

Maryja? Chcę Ją zobaczyć w tobie

Od redakcji

Maryja? Chcę Ją zobaczyć w tobie.....	2
---------------------------------------	---

Duchowość komunii

Renata Simon i Francisco Canzani – REFLEKSJE O MARYI W PIĘCIU OB- RAZACH	4
Maria Voce – MARYJA: W JEJ POWOŁANIU UKRYTE MOJE I NASZE PO- WOŁANIE	12
Chiara Lubich – „ZAWIESZONA W PRÓŻNI”: MARYJA OSAMOTNIONA	23

Drogowskazy

Brendan Leahy – TAJEMNICA MARYI WYJAŚNIANA W CIĄGU WIEKÓW	26
--	----

Świadkowie

o. Szczepan Praškiewicz OCD – MARYJNOŚĆ ŚW. JANA PAWŁA II	33
---	----

Doświadczenia

Michel Vandeleene – ŻYCIE RZECZYWISTOŚCIĄ MARYI W ŚWIETLE CHARYZMATU JEDNOŚCI	37
Stefano Vita FFB – MARYJA DZIEWICA W ŻYCIU FRANCISZKAŃSKIEJ WSPÓLNOTY BRATERSKIEJ Z BETANII	41
Elena di Taranto – MARYJA, BLASK ŁASKI	45
Gérard Testard – MARYJA I ISLAM. W KIERUNKU „KULTURY SPOTKANIA”	52

Nowe horyzonty

o. Ludwik Mycielski OSB – STRAŻNICZKA NASZEJ WIARY.....	56
---	----

Poznajemy rodziny charyzmatyczne

Antonietta Mongiò, Comi – RODZINA OBLACKA – MAZENODIAŃSKA ..	60
--	----

MARYJA? CHCĘ JĄ ZOBACZYĆ W TOBIE

Zgodnie z tematem zaproponowanym przez Ruch Focolari na rok 2017/2018 niniejszy numer naszego pisma poświęcamy osobie Maryi. Nieco intrygujący tytuł numeru: „Maryja? Chcę Ją zobaczyć w tobie”, nawiązuje do pewnego wydarzenia z roku 1957, o którym sama Chiara Lubich tak napisała:

Pewnego dnia [...] wszłam do kościoła i z sercem pełnym ufności zapytałam Jezusa, jak to się stało, że On, który pozostał na ziemi, we wszystkich jej zakątkach, w Najświętszej Eucharystii, nie znalazł sposobu, żeby pozostawić nam także swoją Matkę, której pomocy tak bardzo potrzebujemy w wędrówce życia. I z tabernakulum, w ciszy, zdawało mi się, że słyszę odpowiedź: „Nie zostawiłem Jej, bo chcę Ją zobaczyć w Tobie [w Was]”.

Wydarzenie to miało istotne konsekwencje dla duchowości powstającego Ruchu, który większą uwagę zwracał odtąd nie tyle na konkretne formy pobożności maryjnej, ile raczej na wysiłek odwzorowywania w swoim życiu konkretnych postaw i cech Maryi, czyniąc Ją na nowo obecną pośród świata. Maryja zawsze pozostawała w centrum uwagi Ruchu, który został zatwierdzony oficjalnie pod nazwą „Dzieło Maryi”. To bowiem Ona jest jego główną inicjatorką i opiekunką, przewodnikiem i wzorem skupiającym w sobie wszystkie ewangeliczne cechy i postawy.

Jak zwykle wiodącą rolę w tych różnorodnych spojrzeniach na osobę Maryi, zawartych w poszczególnych artykułach, będą miały refleksje Założycielki Ruchu, Chiary Lubich. Znajdziemy je w tekstach Marii Voce i samej Chiary. Bardzo interesujące jest przedstawienie Maryi w pięciu obrazach przez Renatę Simon i Francisco Canzaniego; pozwala nam ono spojrzeć na bogactwo duszy Matki Bożej w różnych aspektach. Ksiądz biskup Brendan Leahy z Irlandii ukazuje w swoim artykule rozwój refleksji teologicznej na temat Maryi. W naszej stałej rubryce „Świadkowie” postanowiliśmy krótko przedstawić maryjność wielkiego świadka: Jana Pawła II. Kolejna część pisma zawiera, jak zwykle, świadectwa, które są ukonkretnieniem teoretycznych rozważań i stanowią przykład tego, jak niektórzy starają się naśladować Maryję i być Jej ziemską kontynuacją. Ojciec Ludwik Mycielski OSB dzieli się z nami doświadczeniem spotkania z Maryją w bardzkim sanktuarium. Na koniec proponujemy tekst z cyklu „Poznajemy rodziny charyzmatyczne”. Tym razem poświęcony jest on maryjnej Rodzinie oblackiej, wyrosłej z charyzmatu św. Eugeniusza de Mazenoda. Życzymy owocnej lektury.

Pozwolimy sobie zaanonsować, że w niedalekiej przyszłości planowane jest połączenie wersji włoskiej pisma „Unità e Carismi” z kapłańskim periodykiem „Gens”. Prawdopodobnie także w Polsce dojdzie do fuzji „Jedności i Charyzmatów” z zawieszonym obecnie czasopismem „Gens”. Nowy periodyk nosiłby tytuł „Ecclesia. Ścieżki dialogu i komunii”. Zaowocowałoby to poszerzeniem składu redakcji i tematyki, a także – jak wierzymy – grona Czytelników. O szczegółach poinformujemy wkrótce. Przepraszamy za opóźnienie w wydaniu obecnego numeru.

Kwartalnik *Jedność i Charyzmaty* – to utrwalany na piśmie owoc mozolnego przechodzenia braci i siostr różnych instytutów życia konsekrowanego od chrześcijańskiej duchowości naznaczonej przerostami indywidualizmu do duchowości komunii i jedności. To wyraz podjęcia wyzwania Św. Jana Pawła II: „Należy czynić Kościół domem i szkołą komunii” (*Novo millennio ineunte*, 43).

Kwartalnik *Jedność i Charyzmaty* – podobnie jak czasopismo włoskie *Unità e Carismi* (oraz jego odpowiedniki w językach: francuskim, angielskim, hiszpańskim, portugalskim, niemieckim i słoweńskim) – ma służyć sprawie powszechnego braterstwa i pokoju.

Poprzez czasopismo *Jedność i Charyzmaty* pragniemy także odpowiadać na oczekiwania osób niezwiązanych z rodzinami zakonnymi, które jednak – podobnie jak my – czują wewnętrzne przynaglenie do otwarcia się na łaski zstępujące od Ojca Niebieskiego po Modlitwie Arcykapłańskiej Jezusa: *Aby wszyscy stanowili jedno*; którzy podejmują starania o intensywne życie w komunii z siostrami i braćmi (kimkolwiek są i gdziekolwiek się znajdują), żeby Jezus Zmartwychwstały, ze wszystkimi owocami swojego Ducha Świętego, mógł stale być między nami.

Duchowość komunii

REFLEKSJE O MARYI W PIĘCIU OBRAZACH

RENATA SIMON, FRANCISCO CANZANI

Prezentujemy pięć obrazów Maryi, z których każdy mógłby być pokazywany również osobno. To jak udanie się na wystawę prac różnych artystów podejmujących tę samą tematykę. Zobaczymy dzieła, które coś ze sobą łączy, ale które można oglądać także oddzielnie. Oprócz myśli Chiary Lubich przywołaliśmy również słowa Soboru Watykańskiego II, Klausa Hemmerlego, Marcina Lutra i Siergieja Bułgakowa.

Obraz pierwszy: Maryja – kobieta zajmująca się domem

W czasie rekolekcji dla Kurii Rzymskiej, w których uczestniczył także Papież Franciszek, o. Ermes Ronchi OSM powiedział:

Niewiasta z Nazaretu jako kobieta zajmująca się domem rzuca nam ogromne wyzwanie: przejść od duchowości opierającej się na zachwycie nad tym, co nadzwyczajne, do mistyki codzienności. Od teoretycznego wyobrażenia do namacalnej rzeczywistości, która jest prosta, domowa, skromna, ale przeniknięta Bogiem¹.

Tekst ten przypomniał mi (czyli Renacie) moje osobiste doświadczenie. Kiedy wstąpiłam do focolare, Bruna Tomasi, jedna z pierwszych towarzyszek Chiary Lubich, podarowała mi pochodzący z Libanu breloczek do kluczy z wizerunkiem Maryi. Tamtego roku – podobnie jak i teraz – w całym Dziele Maryi zgłębiano postać Matki Bożej. Breloczek miał mi przypominać, ilekroć otwierałam drzwi focolare, że wchodzę do miejsca świętego, do domu Maryi z obecnym w nim Jezusem.

Focolare jest życiowym miejscem bosko-ludzkiej normalności, jest miejscem mistyki i wcielenia. Chiara w pewnym momencie zwróciła się do Jezusa tymi słowami:

Jezu, ukryj się, bo widzę Cię wszędzie. Widzę Cię, nawet kiedy zamiatałam i odkurzam mój pokój [...]. Widzę Cię także, kiedy myję ręce [...]. Również w pracy, każdej pracy, widziałam Ciebie i do

¹ E. Ronchi, *Le nude domande del Vangelo. Meditazioni proposte a Papa Francesco e alla Curia romana*, Cinisello Balsamo 2016.

Ciebie ją sprowadzałam – bo praca zużywa siły i w tej śmierci jesteś Ty; rodzi też pewne dobra i w tym życiu jesteś Ty².

Silne wrażenie wywarła na mnie ponowna lektura poniższego tekstu Chiary, ponieważ właśnie w domowym życiu sytuuje ona wzniosłe doświadczenie mistyczne, które stało się jej udziałem w okresie światła przeżytych przez nią w 1949 roku:

Potrzebujemy właśnie domu. Dom jest bardzo ważny. Teraz powiem wam, jak należy zajmować się domem.

[...] Należy się nim zajmować tak, jak Najświętsza Maryja zajmowała się swoim domem, który gościł ni mniej, ni więcej tylko samego Jezusa. Trzeba było zatem robić wszystko w harmonii z Nim, ze Słowem Boga. To zaś oznacza piękno Boga, promieniowanie, chwałę – chwała to promieniowanie Boga. Nie wiem, czy potraficie to sobie wyobrazić: Bóg jako zachodzące słońce, a wydobywające się promienie to Słowo. I tak samo: Słowem Boga, które stało się ciałem, jest Jezus. Tak więc On jest właśnie chwałą, czyli szczytem piękna, blaskiem.

Zatem Maryja [...] potrafiła dobrze zajmować się tym domem, tak aby dobrze ugościć Jezusa.

[...] Nasze powołanie, które jest powołaniem maryjnym, dotyczy domu. Nie da się zrozumieć Maryi inaczej niż jako matkę domu – nie tylko stolicę mądrości – matkę, która potrafi zajmować się domem³.

Dom Maryi: każde nasze środowisko może być jakimś focolare, miejscem radości czystej i prostej, głębokiej czci wobec nieprzeniknionej tajemnicy Jezusa w drugim człowieku; miejscem, gdzie bije serce z ciałą; miejscem, które daje schronienie Jezusowi bezbronnemu, czasami słabemu we mnie: opatrujemy Go miłosierdziem, pozwalamy Mu wzrastać przez zaufanie, ale także przez skromny obiad przygotowany z miłością. Patrzymy na siebie nawzajem oczami Maryi, a nie przy użyciu psychologicznej radiografii. Maryja widzi to, co wciąż jeszcze oczekuje odkupienia we mnie i w moich relacjach z innymi, i otacza nas troską. Wszystkiego tego uczy nas Maryja w focolare.

² Ch. Lubich, *Gesù Abbandonato*, „Città Nuova”, Roma 2016, s. 69.

³ Id., Loppiano, 20 maja 1996, podczas inauguracji „Domku Gen”.

Obraz drugi: Maryja Stolica Mądrości

Duch Święty, Duch Jezusa, uczył Maryję mądrości. Taki wniosek płynie wyraźnie z poniższego tekstu Marcina Lutra:

Aby zrozumieć ten święty hymn pochwalny (*Magnificat*), trzeba w jego strukturze zauważyć, że Dziewica Maryja wypowiada się, biorąc za punkt wyjścia własne doświadczenia, w którym została oświecona i pouczona przez Ducha Świętego. Nikt bowiem nie może właściwie zrozumieć Boga ani Jego słowa inaczej niż przez pośrednictwo Ducha Świętego; nikt jednak nie może uzyskać zbyt wiele od Ducha Świętego, jeśli Go nie doświadcza, nie doznaje i nie czuje. W tym doświadczeniu Duch Święty uczy jakby w swojej własnej szkole. Poza nią nie naucza się niczego, chyba że zwykłą gadaninę i słowa wymyślone tylko po to, aby wywoływać próżne wrażenia. Tak właśnie jest w przypadku Świętej Dziewicy. Po osobistym doświadczeniu, że Bóg dokonuje w Niej wielkich rzeczy, choć była mała, niepozorna, uboga i wzgardzana, Duch Święty uczy Ją tej głębokiej wiedzy i mądrości⁴.

„Maryja Stolica Mądrości” – to jedno z imion użytych w wezwaniach Litanii loretańskiej. Maryję zasiadającą na tronie z Synem Jezusem w swym łonie – Jezusem, który jest wcieloną Mądrością – nazywa się, w nawiązaniu do tronu Salomona ze Starego Testamentu, Stolicą Mądrości. Ten motyw ikoniczny często powraca w epoce romańskiej. Na wyobrażeniach z tego czasu Jezus jest zwykle przedstawiany nie jako noworodek, ale jako dziecko już starsze, taki mały dorosły. Często motyw ten występuje w herbach uniwersytetów powstałych w średniowieczu.

Chiara wyjaśnia to zgodnie ze swoim charyzmatem:

Matka Boża jest Stolicą Mądrości nie dlatego, że mówiła, nie dlatego, że była doktorem Kościoła, nie dlatego, że zasiadała na katedrze, nie dlatego, że zakładała uniwersytety. Ona jest Stolicą Mądrości dlatego, że dała światu Chrystusa, Mądrość wcieloną. Dokonała czynu. Podobnie i my: będziemy mieć mądrość, jeśli będziemy żyli w taki sposób, aby Jezus był w nas, aby był między nami, aby był rzeczywiście⁵.

Studium jest uzupełnieniem mądrości – wielokrotnie podkreślała Chiara. Studium jest konieczne dla zrozumienia charyzmatu osadzonego w kulturze, aby „wychodzić na peryferie” odpowiednio przygotowanym, oddając się w ten sposób na służbę Kościołowi i społeczeństwu.

⁴ M. Lutero, *Introduzione*, w: *Commento al Magnificat*, Servitium, Milano 2017, s. 13.

⁵ Ch. Lubich, *Una via nuova*, „Città Nuova”, Roma 2002, s. 145.

Dlatego studium powinno być wyrazem naszej miłości do Boga i bliźniego. Studiujący potrzebuje dużo pokory. Studiujący potrzebuje także dużo akceptacji, aby to, co studiuje, mogło zostać przemienione w mądrość w świetle Jezusa pośrodku.

Obraz trzeci: Maryja i Kościół

W czasach Soboru Watykańskiego II ojcowie soborowi zadawali sobie pytania, jakie miejsce należy dać Maryi w dokumentach, które zgromadzenie soborowe miało stworzyć. Niektórzy mówili o odrębnym dokumencie, który dotyczyłby mariologii Kościoła. Ostatecznie ojcowie postanowili poświęcić Maryi jeden rozdział, oznaczony numerem VIII, Konstytucji dogmatycznej o Kościele w świecie współczesnym *Lumen gentium*.

W nr. 53 dokumentu soborowego czytamy:

Maryja [...] jest uznawana i czczona jako prawdziwa Matka Boga i Odkupiciela. Odkupiona w sposób wznioślejszy ze względu na zasługi swego Syna i zjednoczona z Nim ścisłym i nierozzerwalnym węzłem, jest obdarzona tym największym darem i najwyższą godnością, która wynika z tego, że jest rodzicielką Syna Bożego, i dlatego najbardziej umiłowaną córką Ojca i przybytkiem Ducha Świętego. Dzięki temu darowi szczególnej łaski znacznie przewyższa wszystkie inne stworzenia, niebieskie i ziemskie⁶.

Pamiętajmy, że mówiąc o swym doświadczeniu Boga, Chiara odnosi się do tej potrójnej rzeczywistości Maryi: umiłowanej córki Ojca, Matki Odkupiciela, a więc Matki Boga, Świątyni-Oblubienicy Ducha Świętego. Przywołajmy w związku z tym trzy króciutkie teksty:

Patrzyłam na Maryję [...] i zrozumiałam z całą głębią [...], jak Mama kocha Ojca i jest Mu *służebnicą*. Zobaczyłam Ją – pouczaną przez Syna w miłowaniu Ojca – umiłowaną przez Ojca jak Syn: *Córkę* w pełnym znaczeniu tego słowa. *Córkę Boga – Kobietę Miłości!*.

19 lipca 1949

I gdy tylko Ją umiłowałam, Ona mnie umiłowała i ukazała z jasnością Nieba całe swe piękno: *Matki Boga!*

Boże mój, powiedziałam sobie, czyż Ona jest Matką tego Boga Ojca i tego Oblubieńca, którego poznałam w tych dniach? Czy Ona jest *naprawdę* Królową Nieba? I zdawało mi się niemożliwe, żeby Ona

⁶ LG, 53.

była wielka, tak znacznie większa od swego Syna, którego nosi w sobie.

26 lipca 1949

Mama była prawdziwą Oblubienicą Boga, ponieważ Jej absolutna nicość przyciągnęła do siebie Boga, którego zazdrośnie strzegła w swoim sercu, snując w nim rozważania.

Stale w Niej *było Słowo*. Tak powinno być z naszą duszą: powinna żyć zawsze ze Słowem.

Sobór wskazuje na Maryję jako typ i ikonę Kościoła: „Boża Rodzicielka jest, jak uczył już św. Ambroży, pierwowzorem (*typus*) Kościoła”; wypracowuje doktrynę maryjną opartą na Piśmie i związaną z tradycją, którą Kościół otrzymał w ciągu wieków, w świetle dwóch centralnych punktów chrześcijańskiego objawienia: tajemnicy Boga w Trójcy Jedynej i tajemnicy Chrystusa Wcielonego, przy czym wcielenie, o którym mowa, osiąga szczyt w tajemnicy paschalnej.

Jezus Chrystus jest jedynym pośrednikiem. To On jest jedynym, który pośredniczy między Bogiem a ludzkością. On przyniósł odkupienie wszystkim ludziom. Jednakże Sobór – patrząc w dalszym ciągu na Nowy Testament – pokazał, że Maryja towarzyszyła temu jednemu Pośrednikowi w bardzo szczególny sposób od Jego narodzin do śmierci. Podobnie jak wielu innych (apostołowie, uczniowie, niewiasty), ale w jedyny w swoim rodzaju sposób Maryja współpracowała z jedynym pośrednictwem łaski i miłości Chrystusa. Sobór stwierdza: „Ona zajmuje pierwsze miejsce wśród pokornych i ubogich Pana, którzy z ufnością oczekują i dostępują od Niego zbawienia”⁷.

Współpraca Maryi w odkupieniu dokonany przez Chrystusa zaczyna się od Jej odpowiedzi wiary. Powiedziała „tak” w Zwiastowaniu, powiedziała „tak” u stóp krzyża. Ona naprawdę, jak głosi *Magnificat*, będzie nazywana błogosławioną, ponieważ uwierzyła. Sobór ujął to słowami:

Błogosławiona Dziewica postępowała naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża, pod którym stanęła nie bez postanowienia Bożego, najgłębiej współpracowała ze swym Jednorodzoną i z Jego ofiarą złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc się na ofiarowanie zrodzonej z Niej Żertwy⁸.

Sobór zachęcił wiernych do oddawania czci Maryi, przypominając, że prawdziwe nabożeństwo nie polega na jakimś ulotnym sentymentaliz-

⁷ LG, 55.

⁸ LG, 58.

zmie albo na mniej czy bardziej próżnych formach naiwnej wiary, ale powinno wypływać z prawdziwej wiary.

Wierni, trwając przy Chrystusie jako Głowie oraz pozostając w zjednoczeniu ze wszystkimi Jego świętymi – czytamy dalej w *Lumen gentium* – powinni także ze czcią wspominać najpierw pełną chwały Maryję, zawsze dziewicę, Matkę Boga i naszego Pana Jezusa Chrystusa⁹.

Również w środowisku prawosławnym Siergiej Bułgakow, wyrażając samoświadomość swojego Kościoła w odniesieniu do Maryi, stwierdza:

Miłość i cześć Matki Bożej jest duszą prawosławnej pobożności, jej sercem, które ogrzewa i ożywia całe ciało. Chrześcijaństwo prawosławne jest życiem w Chrystusie i w komunii z Jego przeczystą Matką, [...] miłością do Chrystusa, której nie można odłączyć od miłości Matki Bożej [...]. Kto nie czci Maryi, ten nie zna również Chrystusa, a wiara w Chrystusa, która nie obejmuje czci Matki Bożej, jest inną wiarą, innym chrześcijaństwem niż chrześcijaństwo Kościoła¹⁰.

Obraz czwarty: Maryja i Bóg, który wydaje się nieobecny

Pora na obraz czwarty, zawierający doświadczenie Klausa Hemmerle-go. Można by określić je jako mistyczne, wskazujące, jak przeżywać rzeczywistość Maryi w dzisiejszym świecie, zwłaszcza w krajach bardziej zsekularyzowanych, gdzie Bóg zdaje się milczeć.

W 1984 roku udałem się wraz z grupą biskupów różnych wyznań do bazyliki Hagia Sofia w Istambule. Ta potężna budowla wywarła na nas silne wrażenie, ponieważ mogliśmy zobaczyć w niej w namacalny sposób potężną obecność historii Kościoła i ludzkości. Znajdowaliśmy się w budowli pochodzącej ze starożytnej tradycji chrześcijańskiej, z epoki, w której chrześcijaństwo było zjednoczone, Azja Mniejsza stanowiła centrum świata chrześcijańskiego. Zarazem jednak byliśmy w miejscu, gdzie dokonało się zerwanie między Wschodem a Zachodem i gdzie została rozbita jedność. Na wielkich kliniach kopuły widzieliśmy ogromne napisy zaczerpnięte z Koranu – świadectwo zwycięstwa innej religii nad rozdartym chrześcijaństwem. Dokładnie przed nami stały afisze

⁹ LG, 52.

¹⁰ S. Bulgakov, *Die Orthodoxie. Die Lehre der orthodoxen Kirche*, Paulinus, Trier 1996, s. 179 [przekład na podstawie włoskiego tłumaczenia autorki artykułu].

obwieszczające: „Zakaz modlitwy”. Muzeum, po którym ludzie krążyli w kółko wyposażeni w aparaty fotograficzne i lornetki, chodząc tam i z powrotem, aby oglądać przechowywane tam artystyczne arcydzieła. Przerazająca była ta nieobecność religii w miejscu, które kiedyś było miejscem świętym.

Przytłoczyła nas ta lawina zdarzeń: początkowa jedność, rozdarcie jedności, różne religie, brak religii. Nasz zdeorientowany wzrok błąkał się, szukając pomocy, i wtedy nagle: Oto tam! Nad kopułą skrzyła się łagodnie i niepostrzeżenie antyczna mozaika: Maryja, która podaje swego Syna. Tam jasno zrozumiałem: Tak, to jest Kościół – po prostu być i wychodząc od siebie, rodzić Boga, tego Boga, który wydaje się nieobecny. Słowo *Theotokos* – Matka Boga, Ta, która rodzi Boga – nabrało dla mnie nagle całkowicie nowego brzmienia. Zrozumiałem, że nie możemy organizować wiary w świecie; jeśli nikt nie chce już słuchać o Bogu, nie możemy uderzać w niego siłą i wołać: „Biada wam!”. Również my możemy po prostu być i wydawać na świat, wychodząc od siebie samych, tego Boga, który zdaje się nieobecny. Nie możemy wyprodukować tego Boga, ale jedynie wydać Go na świat; nie możemy Go potwierdzić argumentami, ale możemy być pucharem, który Go zawiera, być Jego niebem, w którym mimo niezbyt okazałej powierzchowności On jaśnieje. Tak zrozumiałem nie tylko nasze dzisiejsze zadanie jako Kościoła, ale także to, że Kościół trwa w postaci Maryi, zaś Maryja trwa w postaci Kościoła, oraz że figura i rzeczywistość stanowią jedno¹¹.

Zadaniem każdego chrześcijanina jest nieść Jezusa światu w komunii z Kościołem, tak jak to uczyniła niegdyś Maryja i jak nadal czyni to Kościół – w każdym czasie i miejscu. Maryja daje Boga swoim życiem – w nas i przez nas w dalszym ciągu ofiarowuje Go światu.

Obraz piąty: Maryja, kwiat ludzkości

Maryja jest zrealizowanym człowieczeństwem. Jezus jest wzorem dla każdego człowieka, ale Maryja – pierwsze stworzenie, w którym odkupienie Chrystusa przyniosło owoc w pełni – jest także dla nas wzorem człowieczeństwa: bycia kobietą i bycia mężczyzną.

Pełnia człowieczeństwa, którą dostrzegamy w Maryi (uczennicy, kobiecie wiary, nadziei i miłości, kobiecie Magnificat, dziewicy, oblubienicy, matce, pierwowzorze Kościoła), znajduje swój poetycki, wzniosły,

¹¹ K. Hemmerle, *La Trinità e Maria, w: Partire dall'unità, „Città Nuova”*, Roma 1998, s. 124-125.

prawdziwie oświecony wyraz w bardzo znanym tekście Chiary. Przywołajmy go tytułem podsumowania:

Stary i Nowy Testament tworzą jedno drzewo.

Kwitnięcie nastąpiło w pełni czasów. I jedynym kwiatem była Maryja.

Owocem, który z niego się zrodził, był Jezus.

Również drzewo ludzkości zostało stworzone na obraz Boga.

W pełni czasów, gdy nadszedł moment kwitnienia, dokonała się jedność między niebem a ziemią i Duch Święty poślubił Maryję.

Mamy zatem tylko jeden kwiat: Maryję. I tylko jeden owoc: Jezusa. Lecz Maryja, choć jedna, jest syntezą całego stworzenia u szczytu swego piękna, kiedy prezentuje się jako Oblubienica przed swym Stwórcą.

[...] Maryja jest kwiatem, który zakwitnął na drzewie ludzkości zrodzonym przez Boga, który stworzył pierwsze nasienie w Adamie. Jest Córką Boga, Jego Syna.

Patrząc na roślinkę pelargonii, która rozkwitła czerwonymi kwiatami, zadawałam sobie i jej pytanie: „Dlaczego kwitniesz na czerwono? Dlaczego z zielonej stajesz się czerwona?”. Wydawało mi się to czymś bardzo dziwnym!

Dzisiaj zrozumiałam, że cała ludzkość kwitnie w Maryi. Maryja jest kwiatem ludzkości. Ona, Niepokalana, jest kwiatem pokalanej.

Grzeszna ludzkość zakwitła w Maryi, która jest cała piękna!

I jak czerwony kwiat jest wdzięczny zielonej roślinie z korzeniami i nawozowi, który pozwolił jej zakwitnąć, tak Maryja istnieje dlatego, że byliśmy my, grzesznicy, którzy zmusiliśmy Boga, by wymyślił Maryję.

My Jej zawdzięczamy zbawienie, Ona zaś nam zawdzięcza życie¹².

¹² Ch. Lubich, *Maria, trasparenza di Dio*, „Città Nuova”, Roma 2003, s. 85-87.

MARYJA: W JEJ POWOŁANIU UKRYTE MOJE I NASZE POWOŁANIE

MARIA VOCE

Jak co roku przewodnicząca Ruchu Focolari odnosi się do jednego z podstawowych punktów duchowości jedności, tak jak wyłoniły się one w doświadczeniu i myśli Chiary Lubich, wskazując jednocześnie linie jego aktualizacji na dzień dzisiejszy. W okresie 2017–2018 temat roku koncentruje się na Maryi, ze szczególnym uwzględnieniem relacji między Nią a Dziełem Maryi: to nazwa, pod którą Ruch Focolari został zatwierdzony przez Stolicę Apostolską na początku lat 60. i która podkreśla szczególną więź charyzmatu jedności i Dzieła, które się z Niego zrodziło, z Maryją.

Odwołania do osoby Najświętszej Maryi Panny dotyczą przede wszystkim nas, należących do Dzieła Maryi, w obecnym momencie naszej historii, w którym staramy się pogłębiać tożsamość Dzieła. Chcemy zapytać, co dla nas oznacza dzisiaj być na ziemi – jak mówią nasze Statuty – „obecnością Maryi i nieomal Jej kontynuacją”. Chcemy się tego dowiedzieć (lub ponownie odkryć) w tym roku, wchodząc w głębsze relacje z Nią, z Maryją. Spróbuję to zrobić w trzech punktach:

1. powrót do źródła: ważne jest, aby powrócić do korzeni i pamiętać o podstawowych etapach odkrywania Maryi w życiu Chiary;
2. następnie: w jaki sposób Maryja wpłynęła na naszą specyficzną drogę świętości, w naszym życiu osobistym i w Dziele;
3. wreszcie: jaka jest dziś tożsamość Dzieła Maryi w Kościele i świecie w świetle intuicji otrzymanych przez Chiare na temat Maryi.

1. Powrót do źródła: etapy odkrywania Maryi

Maryja stała się obecna w życiu Chiary, zanim jeszcze oficjalnie zaczął istnieć nasz ruch. Przynieśmy się do „domku” Matki Bożej w Loreto, „do miejsca pierwszego spojrzenia miłości Maryi na nas”. Jest rok 1939. To tam Chiara otrzymuje pierwszą intuicję tego, co ma powstać. Zrozumiała, że Bóg przygotował nową drogę – „czwartą drogę” – dla nowej rodziny duchowej w Kościele: Focolari. W tym miejscu wyczuwa, że zastęp dziewic pójdzie tą drogą. „Tak, Maryja była już tam, w Loreto, z jej cichą

obecnością oczekiwania tych wszystkich, którzy pójdą za Nią w Jej Dziele”¹. Potem przyszła wojna i to jest kolejny etap, który pozwala Chiarze zrozumieć w trochę nowy sposób coś, co dotyczy Maryi. Chiara jest w Tryden-cie, gdzie trwa straszliwe bombardowanie, które mogło okazać się dla niej śmiertelne. Doświadcza bliskości śmierci. Potem niemal cudem ocalona, nadal cała pokryta kurzem, w schronie, wśród krzyków obecnych tam osób, podnosząc się z ziemi, zwierza się swoim przyjaciółkom: „Poczułam ostry ból w duszy, gdy byliśmy w niebezpieczeństwie: że nie będę już w stanie tutaj, na ziemi, odmówić *Ave Maria*”. Później Chiara wyjaśni, że to „odma-wianie na ziemi *Zdrowaś, Maryjo*” należy rozumieć jako „oddawanie chwały Maryi poprzez Dzieło, które miało się narodzić”².

Maryja – „cała obleczona w Słowo Boże” (1949)

Mija kilka lat. Rodzący się Ruch odkrywa pierwsze punkty duchowo-ści i zaczyna nimi żyć: Bóg-Miłość, wola Boża, Słowo Boże, miłość do brata, nowe przykazanie, jedność, Jezus Opuszczony. W końcu pojawia się znów Maryja: „Piękna, w miarę tego jak pozostawała w ukryciu, wywyższona na miarę swojego uniżenia, wielka w miarę swojego unicestwienia”. Chiara czuje intuicyjnie, że Maryja jest „jedynie Słowem Boga”, dlatego jest „niewypow-iedzianie piękna”, „cała obleczona w Słowo Boże, które jest odbłaskiem Piękna Ojca Niebieskiego, dyskretną strażniczką Ducha Świętego mieszkającego w Niej”³. Wszystko to miało miejsce w 1949 roku, w górach, gdy Bóg pozwolił jej zobaczyć swój plan, jaki ma wobec Dzieła, które miało się narodzić:

Zrozumialiśmy – opowiada Chiara – że poprzez to Dzieło, złożone ze świeckich, kapłanów i osób konsekrowanych; z dziewcz i małżonków, dorosłych i dzieci, w blaskach życia, które odtwarzało na ziemi błogosławione życie Trójcy Świętej i rosło smagane straszny-mi, a zarazem pełnymi miłości ciosami bólu, karmione przez Maryję Historyczną, karmione ciągle przez Maryję Mistyczną, Ona sama chciała powrócić na ziemię, by przynieść nam Jezusa⁴.

¹ Ch. Lubich, *Maria trasparenza di Dio*, „Città Nuova”, Roma 2003, s. 16-17.

² Por. tamże, s. 17-18.

³ Ch. Lubich, tekst niepublikowany z 19 lipca 1949; por. *Maria trasparenza di Dio*, dz. cyt., s. 88.

⁴ Ch. Lubich, temat przygotowany na Mariapoli 1959 [rękopis].

„Ponieważ chcę Ją zobaczyć w tobie” (1957)

Na nowy etap, zapoczątkowany doświadczeniem, o którym opowiedziała nam sama Chiara, trzeba była jednak czekać do roku 1957:

Pewnego dnia [...], weszłam do pewnego kościoła i z sercem pełnym ufności zapytałam Jezusa, jak to się stało, że On, który pozostał na ziemi, we wszystkich jej zakątkach, w Najświętszej Eucharystii, nie znalazł sposobu, żeby pozostawić nam także swoją Matkę, której pomocy tak bardzo potrzebujemy w wędrówce życia. I w ciszy zdawało mi się, że słyszę z tabernakulum odpowiedź: „Nie zostawiłem Jej, bo chcę Ją zobaczyć w tobie (w was)”⁵.

Osamotniona (1962)

Dochodzimy do lat sześćdziesiątych. Chiara odkrywa w Maryi Osamotnionej wzór wszystkich cnót – do tego stopnia, że odnajduje w Niej „formę”, w którą wystarczy się rzucić, by wyjść z niej jako drugi Chrystus, druga Maryja⁶. Zresztą już od początku, w pierwszym focolare, Chiara i jej towarzyszki miały zwyczaj rozpoczynać każdy dzień od wyraźnej decyzji: „Ponieważ jesteś opuszczony, Jezu; ponieważ jesteś osamotniona, Maryjo”⁷. „Ponieważ jesteś osamotniona, chcemy być jedynie Słowem Boga”⁸. I Chiara skomentuje: „Trzeba zatem stracić całą resztę. Istnieje silny związek między Osamotnioną i Słowem, bo w istocie jeśli jesteśmy Słowem Boga, nie jesteśmy już więcej sobą. W Niej bowiem widzimy wcielone wszystkie Słowa, widzimy odbłask wszystkich cnót”⁹.

W 1962 r. Chiara napisze: „Mam tylko jedną Matkę tu, na ziemi: Maryję Osamotnioną”. To słowa, które są odbiciem innego jej fundamentalnego stwierdzenia: „Mam tylko jednego Oblubieńca tu, na ziemi: Jezusa Opuszczonego”.

Przeczytajmy teraz te wersety, które przedstawiają nam Maryję jako jedyną Matkę, z komentarzem dodanym przez Chiarę wiele lat później, w 2003 roku, z okazji wspomnienia św. Klary w Szwajcarii, w Bulle. Chiara proponuje jakby nowe odczytanie, aktualizację, doświadczone potwierdzenie tych słów po latach życia prowadzonego wraz z Nią:

⁵ Por. Ch. Lubich, *Maria trasparenza di Dio*, dz. cyt., s. 33-34.

⁶ Por. tamże, s. 47-49.

⁷ Por. Ch. Lubich, *L'unità e Gesù Abbandonato*, „Città Nuova”, Roma 1984, s. 54.

⁸ Ch. Lubich, tekst niepublikowany z 27 lipca 1949

⁹ Por. Ch. Lubich, tekst niepublikowany z 1949.

„Mam tylko jedną Matkę tu, na ziemi: Maryję Osamotnioną.

Nie mam innej matki poza Nią.

W Niej jest cały Kościół na wieczność”: Ona jest Matką Kościoła, „i całe Dzieło w swej jedności”: Maryja jest Matką Dzieła w jego złożoności.

„W Jej powołaniu jest moje powołanie”: w Jej powołaniu do bycia Osamotnioną jest moje przeznaczenie, a zatem także każdej poszczególnej osoby.

„Przejdę przez świat, żyjąc Nią ciągle na nowo.

Każdy rodzaj oddzielenia jest mój”: tracić wszystko, wszystko, aby żyć teraźniejszością, chwilą obecną, wolą Bożą.

„Każde oderwanie od dobra, które uczyniłam”: które jest jednym z najtrudniejszych sposobów tracenia,

„przyczynkiem, by budować Maryję”: we mnie i w innych.

„W Jej *stabat* jest moje «stanie»”: w Niej Osamotnionej jest mój sposób życia.

„W Jej *stabat* jest moje «chodzenie»”: w Niej mój sposób działania.

„*Hortus conclusus* – jesteś ogrodem zamkniętym i źródłem zapieczętowanym” (Ct 4,12): nic i nikt nie jest w stanie zakłócić mojej samotności z Bogiem, nawet bracia, ponieważ w nich widzę Jezusa.

„Będę kultywować Jej najbardziej umiłowane cnoty”: te, które można określić cnotami negatywnymi (będącymi owocem wyrzeczenia), ale wszystkie one są córkami miłości.

„Aby dzięki niemej nicości we mnie mogła rozbłysnąć Jej Mądrość”: to jest skutkiem życia rzeczywistością Osamotnionej; jest skutkiem tego, że kochając Jezusa Opuszczonego, natychmiast odczuwamy w nas obecność Zmartwychwstałego. W ten sposób, kochając Osamotnioną, żyjąc w postawie ciągłego tracenia po to, by żyć tylko chwilą obecną, doświadczymy w nas chwalebnej obecności Maryi, która jest pełna Mądrości.

„I tak wielu, wszyscy Jej umiłowani synowie,

najbardziej potrzebujący Jej miłosierdzia,

gdziekolwiek są, doświadczą Jej macierzyńskiej obecności w drugiej małej Maryi”.

Zatem Osamotniona sprawia, że rodzi się w nas i wzrasta mała Maryja, którą winniśmy się stawać¹⁰.

To, o czym powiedziała nam Chiara przy tej okazji, nie jest jedynie kontemplacją. To jest program, który rozjaśnia nasz sposób bycia w dzisiejszym świecie: nasze „być” i nasze „iść”.

¹⁰ Ch. Lubich, *Santa Chiara e Maria*, dz. cyt.

2. Powołani, by „być drugą Maryją” – w życiu osobistym i jako Dzieło

„Maryja jest bramą, która wprowadza nas w rzeczywistość Boga. A brama nie jest bramą, jeśli nie otwiera się po to, by przez nią przejść. Brama ciągle zamknięta jest murem. Kto zatrzymuje się przed bramą, nie dociera do Boga. Brama jest dla Jezusa”¹¹. Nie zatrzymuję się w tym miejscu, by pogłębić medytację o Maryi z punktu widzenia teologicznego¹². Przywołam tylko wciąż aktualne pytania: Jaką rolę odgrywa postać Maryi w procesie ekumenicznym? Jak postrzegana jest obecnie rzeczywistość Maryi przez różne Kościoły? Chiara mówi nam:

Widzenie Maryi jako obleczonej w Słowo Boże wydaje się nam bogate w konsekwencje, zwłaszcza w kontekście dialogu ekumenicznego. Jeśli bowiem postać Maryi miałaby stanowić przeszkodę w budowaniu pełnej jedności z braćmi ewangelikami, co stanie się, gdy oni, którzy tak bardzo podkreślają wartość Pisma Świętego, zobaczą w Niej „uosobione” Słowo Boże?¹³.

Zgoda Maryi w chwili Zwiastowania

„Ta zgoda jest pierwszym krokiem w długim ciągu aktów posłuszeństwa – długiej liście aktów posłuszeństwa! – które będą towarzyszyły jej macierzyńskiej drodze”¹⁴. W podobny sposób Chiara wypowiada się na temat Zwiastowania:

Matka Boża poprzez swoje „Oto ja, służebnica Pańska”, „niech mi się stanie według Twego słowa”, według Słowa Bożego, (...) przykładą rękę do sprawy niezwykle ważnej: do realizowania woli Bożej. Teraz wszyscy chrześcijanie, jeśli uświadomią sobie, że aby osiągnąć świętość, nie należy tylko patrzeć z podziwem na innych świętych, (...) ale tak jak oni trzeba wypełniać (...) wolę Bożą; jeśli chrześcijanie to rozumieją, (...) znajdą moment spójności pomiędzy dwiema płaszczyznami, które wydają się przeciwne: życiem duchowym z jednej strony, a zanurzeniem w świecie z drugiej strony: w świecie rodziny, polityki, sztuki, nauki, kultury...¹⁵.

¹¹ Ch. Lubich, *Maria trasparenza di Dio*, dz. cyt., s. 21.

¹² Odsyłam do dokumentów Magisterium Kościoła, por. np. *Lumen gentium* 8, ze szczególnym uwzględnieniem nr. 60-62; por. także *Redemptoris Mater*, 7-8

¹³ Ch. Lubich, *Maria trasparenza di Dio*, dz. cyt., s. 23

¹⁴ Papież Franciszek, *La Speranza cristiana - 21. La Madre della Speranza*, Audiencja ogólna, 10 maja 2017.

¹⁵ Ch. Lubich, *Intervista alla Radio Vaticana Brasiliana*, Rocca di Papa, 4 czerwca 1987.

To są światy, z którymi my wszyscy, członkowie Dzieła Maryi, żyjemy w ścisłym kontakcie, także obecnie, poprzez naszą pracę i relacje międzyosobowe, które zacieśniamy, poprzez różne wymiary dialogu ekumenicznego, międzyreligijnego, kulturalnego, właściwe dla naszego Dzieła. To tutaj Maryja nas oczekuje!

Tak jak Ona realizować Ewangelię w codzienności

Maryja eksponuje w pieśni *Magnificat* wielką kartę, *magna charta*, chrześcijańskiego orędzia społecznego, które nigdy się nie starzeje. „Okazał moc swego ramienia; rozproszył pyszniących się zamysłami serc swoich; strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych; głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił” (Łk 1,46.51-53).

Maryja wcielała Ewangelię w codzienność jako „gospodyni domowa i stolica Mądrości”, podążając krok w krok za swoim Synem, od godów w Kanie aż po Golgotę, stając pod krzyżem. Znajdujemy Ją następnie z rodzącym się Kościołem, wspierającą apostołów.

Maryja jawi się nam także dzisiaj jako logiczny wzór człowieka świeckiego – z jego zadaniami i odpowiedzialnościami w życiu Kościoła i względem świata.

Chiara zachęca nas, byśmy widzieli w Niej nie tylko „Matkę Boga, Niepokalaną, Królową”, ale także doskonałą chrześcijankę, narzeczoną, małżonkę, matkę, wdowę, dziewicę, wzór dla każdego chrześcijanina, Tę, która tak jak my, świeccy, nie może ofiarować światu Chrystusa sakramentalnego, ponieważ tak jak my nie należy do hierarchii. W Kościele jest jednak zawsze bardzo aktywna (jako matka) mocą miłości, która przynagla serce do składania ofiary, jaką dzieli ze swoim Synem. Maryja, osoba świecka, podkreśla, że istotą chrześcijaństwa jest miłość i że także każdy kapłan i każdy biskup, zanim przyjmie tę godność, musi być prawdziwym chrześcijaninem, żywym krucyfiksem, tak jak Jezus, który na krzyżu założył Kościół¹⁶.

Nasza duchowość, skoncentrowana przede wszystkim na miłości, ukazuje nam Maryję, określoną przez Chiare w 1949 roku jako „Niewiasta Miłości”, nasz wzór w pełnym tego słowa znaczeniu. To także Ona, Maryja, zasugerowała nam duchowość wspólnotową, powszechną, duchowość jedności, która uczy nie tylko nas, ale także wiele innych mężczyzn i kobiet, jak dzisiaj być prawdziwymi chrześcijanami. Z tej racji różne momenty Jej życia, choć mają charakter nadzwyczajny, prowadzą nas w naszej wędrówce do Boga i stanowią prawdziwe i rzeczywiste etapy, które przeżywamy indywidualnie i wspólnie, wpatrując się w Nią.

¹⁶ Ch. Lubich, *Saper perdere*, „Città Nuova”, Roma 1969, s. 11-12.

3. Tożsamość Dzieła Maryi w Kościele i świecie współczesnym

Wyjątkowość i przykład Maryi

Najgłębsza tożsamość naszego dzieła jest zakorzeniona w rzeczywistości Maryi, którą Bóg pozwolił poznać Chiarze latem 1949 roku, kiedy to po ukazaniu Raju, Ojca i Słowa, Słowo Boże ukazało jej Maryję:

[N]igdy dusza ludzka nie widziała Jej tak wielką. Była większą od Boga: Bóg uczynił Ją większą od siebie. Dotąd Maryja była przedstawiana jako księżyc, większa od gwiazd, które przedstawiały świętych, mniejsza od słońca, które przedstawiało Boga. Teraz zobaczyłam Ją jako błękitne niebo, które obejmowało i słońce, i księżyc, i gwiazdy. Wszystko było w Niej.

Zobaczyłam Maryję tak wielką, gdy objawiła mi się jako „Matka Boga”. To właśnie w Jej macierzyństwie, jak myślę, aktualizuje się owo „jak”: tu właśnie Maryja jest kochana przez Ojca tak „jak” kochany jest Jezus. Jej wielkość polega na Boskim macierzyństwie.

Co mógł uczynić Ojciec, aby Maryja stała się podobna do Niego, równa Jemu, chociaż przez uczestnictwo? Musiał Ją uczynić taką jak On sam: On był Ojcem Słowa, później Słowa Wcielonego; Ona Matką tego samego Słowa, Słowa Wcielonego. [...]

W Raju widziała Ją zresztą, jeśli można tak powiedzieć, jako „czwartą w Trójcy”¹⁷ i jako czwarta w Trójcy, przez uczestnictwo, Maryja musiała mieć coś proporcjonalnie wspólnego z pozostałymi trzema Osobami. Byłam zaskoczona tym miejscem przyznany Maryi i nie potrafię opowiedzieć tego, czego doświadczyłam, widząc Ją taką. Ale nasze Dzieło jest dziełem Maryjnym i Bóg, który kreślił wtedy jego fundamenty, pozwalał nam zrozumieć, kim jest Maryja dla Niego i jakie jest Jej miejsce¹⁸.

Rozumiemy, że stajemy wobec wyjątkowego doświadczenia Chiary, być może niepowtarzalnego, ale dzięki niemu uświadamiamy sobie – przynajmniej częściowo – wielkość Maryi w Jej wyjątkowości, oczywiście także w Jej byciu wzorcem. W tym samym dniu, patrząc na Maryję jako kobietę, Chiara zwierzyła się nam, że w Maryi kobieta – właśnie jako kobieta – odnajduje pełną godność. „Słowo wcieliło się, przyjmując płęć męską” – wyjaśniała Chiara. Jezus był mężczyzną i podniósł godność mężczyzny do zawrotnej wysokości. Jeśli Maryja byłaby tylko córką Boga, a nie matką, kobieta

¹⁷ Należy zauważyć, że w wyrażeniu „czwarta w Trójcy” nie chodzi o jedną z Boskich Osób Trójcy, ale o rzeczywistość przebóstwienia stworzenia, które we Wniebowzięciu Maryi osiągnęło swoją pełnię.

¹⁸ Por. Ch. Lubich, tekst niepublikowany z 1949.

nie dorównałyby nigdy wzniosłości mężczyzny. I Chiara dodawała, że gdyby nie było Maryi, istniałaby wielka luka dotycząca płci żeńskiej. I trochę żartem, trochę serio konkludowała, że Bóg wymyślił Maryję także z poczucia sprawiedliwości.

„Obecność Maryi i jakby Jej kontynuacja”

Spoglądając na drogę przebytą w ciągu tych lat, mając świadomość, że wszystkim tym możemy żyć doskonale lub lepiej, musimy zauważyć, że Maryja jest nieprzerwanie obecna w Dziele Maryi, i stale wyśpiewywać w nim Jej *Magnificat*, w każdym zakątku ziemi.

„Wielbi dusza moja Pana [...], bo wielkie rzeczy uczynił nam w Dziele Wszchemogący”. Tak może mówić Ruch Focolari, oddając chwałę Bogu za obfite owoce, które przynosi charyzmat jedności w życiu poszczególnych członków i w całym Dziele. Oczywiście, jeśli patrzymy na realia obiektywne, nie możemy zamykać oczu na wiele słabości, takich jak malejący potencjał – zarówno liczebny, jak i fizyczny, naszą bezsilność wobec tak wielu wyzwań, które ukazuje nam świat, a często musimy także uznać nasze błędy (każdy z nas mógłby zrobić ich długą listę...).

To pozwala nam widzieć *Magnificat* Dzieła bardziej jako obraz tego, „jak powinno być”, niż jako aktualną rzeczywistość. To nas jednak nie zniechęca, ponieważ w obliczu naszych słabości jeszcze bardziej widoczna staje się wielkość charyzmatu, którego przekazicielami uczynił nas Bóg.

Oto dlaczego Maryja mówi: „Wejrzał na uniżenie swojej służebnicy”. Tak, Maryja osamotniona, ucząc nas tracić wszystko, stale pomaga nam przyjmować postawę służby w stosunku do każdego brata, ze świadomością naszej nicości, która jako jedyna pozwala uwidocznić działanie Boga i przekazać Jego przesłanie miłości „z pokolenia na pokolenie”.

Także dzisiaj, poprzez swoją obecność w Dziele Maryi, Bóg rozprasza pysznych, strąca władców z tronu, wywyższa pokornych. Maryja zachęca nas, by rozpoznawać w każdej osobie dziecko Boże, a więc naszego brata. I to właśnie, w poszanowaniu każdej odrębności, stanowi podstawę równości, której nie może zachwiać żadna różnica. Głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił. Włączając jednych i drugich w krąg miłości wzajemnej, Maryja w Dziele troszczy się o to, byśmy oddawali w komunii serca, dobra, posługi, dążąc do tego, by z każdej małej lub dużej wspólnoty budować rodzinę, w której nie ma osób żyjących w nadobfitości, podczas gdy innym brakuje tego, co konieczne.

Jej obecność gromadzi wszystkich w jedności

Obecność Maryi pomaga nam wszystkim przypominać sobie i światu o miłosierdziu obiecanym przez Boga wszystkim Jego dzieciom, na zawsze, i uczy nas – jak mówi Papież Franciszek – „cnoty oczekiwania nawet wtedy, gdy wszystko wydaje się pozbawione sensu; Ona, zawsze ufająca tajemnicy Boga, także wtedy, gdy Jego obecność zdaje się przyćmiona złem istniejącym w świecie”¹⁹. Maryja zachęca nas, by nie tracić nadziei, by pomagać wszystkim iść naprzód ze wzrokiem wpatrzonym w horyzont, z przekonaniem, że motorem historii jest Bóg, i to Bóg miłości. A Ona, w Dziele, obejmuje swoją macierzyńską miłością najróżniejsze osoby i sytuacje.

Pomyślmy choćby o dialogach w całej ich rozciągłości. Pomyślmy także o tysiącach inicjatyw na rzecz pokoju albo ubogich lub chorych, albo dla rozwiązywania wszelkiego typu konfliktów i budowania mostów, włączając się w posługę także innych istniejących dzieł lub inicjatyw ukierunkowanych na rzecz dobra człowieka, które wspieramy i wraz z nimi przyczyniamy się do rozszerzania w świecie ewangelicznego stylu życia, także poprzez wpływ na wszelkie dziedziny kultury: na ekonomię, politykę, pedagogię, medycynę, sztukę itd. Jej obecność – milcząca, ale aktywna – obejmuje i gromadzi wszystkich w jedności i tak jak w Wieczerniku przyciąga obecność Jezusa i Jego Ducha.

Serce z ciała

Chiara powiedziała nam kiedyś, że być Maryją, znaczy mieć „serce z ciała”. I tak wyjaśniała:

Kto ma serce z ciała jest Maryją. [...] Ona jest matką! A matka ma dla swoich dzieci serce z ciała. Na przykład kiedy dziecko ma operację, dziecko się nie przejmuje, ale to matka płacze, to matka nie rozbiega się przez wiele dni, by stać ubrana obok łóżka dziecka; to matka jest w stałym kontakcie ze wszystkimi, z lekarzem, z innymi osobami, by dziecko mogło być spokojne²⁰.

Chiara przytacza także inne przykłady, których tutaj nie cytuję, ale które pozwalają zobaczyć wielkość serca matki. Najjaśniejszym przykładem, najprawdziwszym wzorcem, jest Maryja: „Matka, którą Jezus podarował nam wszystkim”, jak mówi Papież Franciszek. „Ale co zrobić, by mieć serce z ciała?”, pyta Chiara. „Gdybyście wiedzieli [...] – mówiła – jak wiele potrzeba,

¹⁹ Papież Franciszek, *La Speranza cristiana*, dz. cyt.

²⁰ Ch. Lubich, *Cuore di carne – Maria Madre*, Spotkanie z fokolarinami z Włoch, Rocca di Papa, 3 czerwca 1973.

by przemienić serce kamienne w serce z ciała! Gdybyście wiedzieli, ilu skalpeli użył Pan Jezus w tym okresie, by zmienić moje serce w serce z ciała!”²¹.

Także Chiara pozostaje dyskretna w ujawnianiu, ile bólu kosztowało ją zrodzenie synów jej charyzmatu. Ale pamiętamy ją, gdy wznosi swój śpiew do Jezusa Opuszczonego: „W spotkaniu z Tobą, moja Mądrości, można stać się drugą Maryją”. Tylko idąc tą drogą, także my możemy współdzielić Jej macierzyństwo – we wszystkich realiach, z których składa się nasze Dzieło. Ale ten rok, w którym zgłębiamy rzeczywistość Maryi, zachęca nas, byśmy poszli głębiej także w tym aspekcie.

Nasze najwyższe powołanie: dawać światu Jezusa

Przypomnieliśmy modlitwę, którą Chiara skierowała do Maryi po bombardowaniu. Parafrazując później zdanie Elżbiety: „Błogosławiony owoc Twojego łona, Jezus”, Chiara powiedziała: „Gdziekolwiek w świecie objawisz się w Twoim dziele, zakwitnie Twoje dziecko pośród Ciebie”. Można powiedzieć, że gdziekolwiek rodziło się Dzieło, tam rozkwitała – w jakiś sposób – swego rodzaju obecność Jezusa pośród wspólnoty, odnawiając w ten sposób podstawową rolę Maryi: dawanie światu Jezusa. W jednym z dzienników Chiary, który pochodzi z 2002 roku, czytamy:

Jeśli św. Teresa mówiła: „W sercu Kościoła, mojej Matki, będę miłością”, ja (my) powinniśmy powiedzieć: „W sercu Kościoła, mojej Matki, będę Maryją”. [...] Takie jest nasze powołanie: być małymi Maryjami wobec Niej, wielkiej. Ale zawsze mamy być Maryją. (...) Przypomniałam sobie mój wypowiedziany kiedyś testament: pozostawiać wszystkim obecność Jezusa pośród nich. Dzisiaj [...] zrozumiałam, że choćbym chciała zostawić każdemu, odchodząc, cały świat, byłoby to nie do osiągnięcia. Jezus jest najwyższym dobrem i wszyscy mogą Go odziedziczyć. Dlaczego? Dlatego że On (doświadczenie Jego obecności pośród nas) nie jest niczym innym, jak skutkiem wprowadzania w życie naszej duchowości. Punkt po punkcie dochodzi się do ofiarowania Jezusa światu. I może właśnie dlatego możemy powiedzieć: „W sercu Kościoła, mojej Matki, będę Maryją”. Maryja, osłonięta przez Ducha Świętego, dała Jezusa w sposób fizyczny. My, dzięki światłu charyzmatu, możemy podarowywać Go duchowo²².

Aby zrealizować Boży zamysł wobec Dzieła Maryi, trzeba nieustannie rodzić pośród nas, wszędzie, obecność Jezusa.

²¹ Tamże.

²² Ch. Lubich, *Dziennik osobisty*, 30 listopada i 1 grudnia 2002.

Jednak nie jest to celem samym w sobie – przypominała Chara – ale rodzajem trampoliny, aby móc kochać wszystkich i zapalać świat miłością, aby rozsiewać w nim wartości prawdziwe i sprawiać, że znikają te fałszywe; aby budować w nim Królestwo Boże; aby pozwalać Maryi na nowo wyśpiewywać Jej kantyk, poprzez Dzieło, Jej *Magnificat*”²³.

Taka jest nasza tożsamość, nigdy nieosiągnięta w sposób kompletny, takie jest nasze najwyższe powołanie.

²³ Ch. Lubich, *Una nuova unità*, Collegamento mondiale del 29 giugno 2000, w: tejsze, *In unità verso il Padre*, „Città Nuova”, Roma 2004, s. 25-27.

„ZAWIESZONA W PRÓŻNI”: MARYJA OSAMOTNIONA

CHIARA LUBICH

Udostępniamy w tym miejscu cytaty z książki Chiary Lubich pt. Maria (Città Nuova 2017, a cura di B. Leahy, J. Povilus, s. 38-41). Fragmenty te, zebrane przez redaktorów książki, mówią one o Maryi Osamotnionej.

W czwartej Ewangelii znajdujemy opis kulminacyjnego momentu męki Jezusa, który zostaje bardzo pogłębiony w doświadczeniu Raju '49:

A obok krzyża Jezusowego stała Matka Jego [...]. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie (J 19,25-27).

Maryja mówi Bogu swoje drugie „tak”. Poprzez pierwsze, podczas Zwiastowania Anioła, zgodziła się zostać Matką Jezusa. Poprzez drugie, u stóp Krzyża, zostaje poproszona o oderwanie się od tego macierzyństwa, aby stać się „Bożą” Matką w inny sposób. Chiara rozumie, że to drugie „tak” ma wielkie znaczenie i konsekwencje dla życia Kościoła oraz rodzącego się Dzieła.

„Oto syn Twój!”, mówi Jezus do Maryi, wskazując Jana, umiłowanego ucznia. Zgadza się na tę nową wolę Bożą, którą Jezus Jej objawia, Maryja staje się „Matką Chrystusa w Janie”, to znaczy „Matką uchrystusowanej, dzięki odkupieniu, ludzkości”.

Z pewnego Pisma:

2 października 1949 r.

Kiedy Jezus [wskazując na Jana] mówi: „Niewiasto, oto syn Twój” (J 19,26), Maryja nie jest już Jego Matką. Jest to chwila, w której Maryja oddaje Bogu Boskie macierzyństwo, którym Ją obdarzył. Jest to „tak” różne od pierwszego. Przez pierwsze wyrzekła się Ona Dziewictwa (pozornie); przez drugie wyrzeka się Macierzyństwa, również pozornie. Jedynie w taki sposób staje się Matką wszystkich. Otrzymuje w udziale Boskie Macierzyństwo wobec niezliczonych dusz, wyrzekając się Boskiego Macierzyństwa wobec Pierwszego Syna. Także to było zgodne z ekonomią Boga. Daje jedno i otrzymuje stokroć.

Ale nie można sobie wyobrazić, jak wielkie cierpienie przeżyła Maryja, kiedy Jezus [na krzyżu] głośno wołał. Właśnie wtedy pragnęła być jak najbliżej Niego. Ale już została przez Niego odsunięta jako Jego Matka. Nie ma teraz żadnego prawa, chociaż jest Jego Matką. Kiedy Jezus wskazuje Jej inny rodzaj Macierzyństwa, nie może się ani żalić, ani rozpaczać.

W tej chwili Jezus nie miał więc ani Matki, ani Ojca. Był nicością zrodzoną z nicości.

Również Maryja była zawieszona w próżni. To Jej Boskie Macierzyństwo stanowiło o Jej wielkości. Teraz zostało Jej ono odebrane. Dlatego Osamotniona w tym momencie – z woli Bożej – nie uczestniczy w Odkupieniu. Została z niego wykluczona przez Syna, który sam ofiaruje siebie za wszystkich, także za Nią.

Równocześnie jednak uczestniczy w nim z nieskończoną intensywnością, bo to właśnie wtedy staje się naszą Matką [...].

Tutaj zaczynamy rozumieć naszą wielkość. Jesteśmy rzeczywiście przeznaczeni do tego, aby być „drugim” Jezusem, być Bożymi jak On. Maryja zapłaciła za nas. W zamian za Jezusa, którego podarowała, nie może otrzymać wielu „Jezusów połowicznych”, ale otrzymuje „Jezusów prawdziwych”, posiadających Jego światło i Jego miłość. Takich jak On. „Tyś ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałaś” (por. J 17,23).

Duchowa rana

Podczas doświadczenia Raju '49, kontemplując Jezusa Chrystusa, który umiera na Kalwarii, Chiara dostrzega u Niego, oprócz Jego fizycznego bólu, pewną duchową „Ranę”, „tajemniczą Ranę opuszczenia”. Wydaje się, że wtedy traci On swoją relację z Ojcem („Czemuś Mnie opuścił?”). W zamieszczonym poniżej tekście ból Maryi, przeżywany u stóp Krzyża, zostaje porównany do bólu, którego doświadcza Jezus. Chiara absolutnie nie podaje w wątpliwość faktu, że Jezus Chrystus jest jedynym Odkupicielem, widzi natomiast ból Maryi tak ściśle związany z Jego bólem, że staje się Ona „Bramą Niebios”, w której ludzie „się przeobstwiają”, to znaczy rodzą do życia Bożego, do życia łaski, za sprawą Odkupienia dokonanego przez Jej Syna.

Z pewnego Pisma:

28 września 1949 r.

Również Osamotniona ma swoją Ranę. W tę Ranę, zadaną Jej sercu przez opuszczenie ze strony Jezusa: „Niewiasto, oto Twój syn!” (por. J 19,26).... (milczenie o Tym, który został zastąpiony przez

Jana, jest szczytem bólu i jest porównywalne z milczeniem Boga podczas opuszczenia Jezusa)... wszedł Jan i wraz z nim cała ludzkość. W przezyste łono Maryi, z którego wyszedł Syn Boży, wchodzi synowie ludzcy, aby się przebóstwić [...] w Maryi. Ona jest Bramą Niebios. Nie jest się chrześcijaninem, jeśli nie jest się Maryjnym. Nie jest się Bożym, jeśli nie jest się niepokalanym. Nie można dojść do Jezusa inaczej jak przez Maryję. Nie posiada się Opuszczonego inaczej jak przez Osamotnioną.

Tracić, aby rodzić [życie]

Dynamika doświadczenia przeżytego przez Maryję Osamotnioną została opisana w doświadczeniu Raju '49: „stracić, aby rodzić [życie]”. Z jednej strony jest to odzwierciedleniem życia samego Boga-Miłości (Boga, który powierza nam swojego Syna, Jezusa oddającego za nas życie...), z drugiej jest programem życia dla wszystkich chrześcijan: być gotowym zostawić Boga w sobie dla Jezusa, którego należy zrodzić w innych.

Z pewnego *Pisma*:

2 października 1949 r.

Piękna jest Osamotniona, gdy zwraca się ku ludzkości, aby zebrać owoc śmierci Syna. [...]

Widzę Ją, jak wraz z Nim biegną ku człowiekowi, który stał się Ich Bogiem [Ich ideałem] z miłości do Boga! Oboje gotowi zostawić wszystko dla nas. Podobnie my – tak jak Oni – powinniśmy zostawić Boga dla ludzi, zostawić Jedność dla Jezusów opuszczonych rozsianych po świecie. Uczynić z Jedności odskocznę prowadzącą do ludzkości. Pójść i żyć dla grzeszników, a nie dla sprawiedliwych: jak On, jak Ona.

MATKA BOŻA OBECNA W CZASIE

BRENDAN LEAHY

W artykule pragnę ukazać – przy nieuniknionych uproszczeniach – jak postrzegano Matkę Najświętszą w kolejnych okresach chrześcijaństwa. Na potrzeby niniejszego szkicu wyróżniam cztery główne etapy w historii: 1) od pierwszych wieków aż do soborów chrystologicznych; 2) średniowiecze; 3) od soboru trydenckiego (1545–1563) do XX wieku; 4) od soboru watykańskiego II do naszych czasów. To oczywiście jedynie zarys tematyki, wzięwszy pod uwagę wielość okresów historycznych, kultur i struktur społecznych o różnych punktach widzenia.

1) Od epoki apostoelskiej do soborów chrystologicznych: Maryja Dziewica; Maryja Bogurodzica, Maryja Matka Jedności¹

W pierwszych czterech wiekach dominuje tendencja, by o Maryi mówić niewiele. Jest to w pewnym sensie zrozumiałe. Chodziło o to, by postać Jezusa Chrystusa, prawdziwego Człowieka i prawdziwego Boga, była na głównym planie. Figura Matki Bożej ukazywana jest jako obrona integralności ludzko-boskiej Jezusa Chrystusa, przeciwko wszelkim tendencjom heretyckim. Matkę Najświętszą przedstawia się, akcentując Jej dziewiczość, Boskie macierzyństwo i niejako identyfikując Ją z Kościołem. Istotne staje się to, co w życiu Maryi uczynił Pan Bóg.

Maryja Dziewica

Matka Najświętsza od samego początku ukazywana jest w perspektywie przymiotu dziewictwa. II Sobór Konstantynopolski (451) mówi o Maryi jako „zawsze dziewicy”; dziewicy, według tradycyjnego rozumienia, przed narodzinami Syna, w trakcie Jego narodzin i po nich ². Według Karla Rahnera dogmat maryjny wskazać wyjaśnia nam, iż pojęcie „Bóg” nie jest rezultatem historii niejako „z dołu”, ale objawia swoją moc „ukazując się wertykalnie, z góry”. Właśnie dlatego, że On jest nie z tego świata, ale z Góry, Maryja jest dziewicą³. Ze swojej strony Klaus Hemmerle podkreśla, że Maryja Dziewica zawsze nam przypomina, że rodzenie się Boga pośród nas w historii zaczyna się zawsze

¹ Na temat teologii zawartej w obrazach i ikonach Maryi powstałych na przestrzeni wieków zob. Toniolo, *Le varie immagini (o icone) di Maria lungo i secoli*, in: „Credere Oggi” XI, 1989, nr 49, s. 48-62.

² Por. Leon Wielki, *Sermo XXII*, 1 (CC 138, 91).

³ K. Rahner, *Maria, Madre del Signore*, Fossano 1962, s. 67.

od samego Boga. „Maryja jest tak całkowicie oddana Panu Bogu jako dziewczyna, że nie może począć i zrodzić mocą swoich sił. Ona zawiera w sobie całą rzeczywistość ludzką, która nie jest w stanie rodzić Boga. Nie może się to stać na płaszczyźnie ludzkiej, w Niej to się dokonuje jedynie mocą Bożą”⁴.

Maryja Bogurodzica

W Ewangeliach mówi się o Maryi jako o Matce Pana, Matce Syna Bożego. Od IV wieku, szczególnie w egipskiej Aleksandrii, o Maryi mówi się, używając określenia *Theotokos*; czyli Matka Boża, Rodzicielka Boga, Bogurodzica. Na soborze w Efezie (431) tytuł ten jest Jej nadany przez cały Kościół. Chcąc umocnić więź Boskiej i ludzkiej natury w Chrystusie, Sobór w Efezie z mocą stwierdza – tak jak podkreśla to Greshake – że Maryja zrodziła Jezusa Chrystusa:

w Nim Syn Boży stał się człowiekiem i od tego momentu istnieje ścisła jedność natury ludzkiej i boskiej. On jest w sposób nierozdzielny i jednym, i drugim, Bogiem i Człowiekiem. Można i trzeba mówić o Nim, że Maryja zrodziła Go jako Jego Matka. Inaczej wyrażając tę samą prawdę, można powiedzieć: Ten, który narodził się z Maryi, jest Bogiem, Bogiem Synem i Synem Bogiem⁵.

W swojej nieskończonej miłości swojej Osobie. Od soboru efeskiego kontempluje się absolutną wielkość Maryi i Jej szczególnego powołania.

Maryja Matka Jedności

Od czasów Justyna i Ireneusza, czyli od II wieku, porównuje się Ewę (nieposłuszną) i Maryję (posłuszną, która rozwiązuje więzy nieposłuszeństwa). Mówiąc o pojednaniu wszystkiego w Chrystusie, nowym Adamie, Ireneusz twierdzi, że Ewa została odnowiona w Maryi jako „przyczynie zbawienia swojego i całego rodzaju ludzkiego”⁶. To zestawienie Ewy i Maryi ma miejsce w momencie pogłębienia relacji Chrystus–Kościół; można też zaobserwować wzrastającą wówczas identyfikowalność Maryi z Kościołem. Jedność Maryi zostaje rozszerzona do tego stopnia, że typologicznie Kościół i Ona stają się czymś jednym. Warto zacytować tutaj św. Augustyna (354–430):

Głowę waszą zrodziła Maryja, was zrodził Kościół. Albowiem on sam jest matką i dziewicą, matką przez głębię miłości, dziewicą przez czystość wiary i pobożność. Zrodził ludy, lecz one są

⁴ K. Hemmerle, *Partire dall'unità*, „Citta Nuova”, Roma 1998, s. 127.

⁵ G. Greshake, *Maria-Ecclesia: Prospettive di una teologia e una prassi ecclesiale fondata in senso mariano*, Brescia 2017, s. 122-123.

⁶ Ireneusz z Lyonu, *Adversus haereses*, III, 10, 2, (S.C. 34, 164).

członkami Jego Kościoła, dla którego są ciałem i małżonkiem. Na podobieństwo dziewictwa jego postępując, wśród wielu jest matką jedności⁷.

2. Średniowiecze – relacje: Matka Boża–Chrystus; Matka Boża–Duch Święty

Po zatwierdzeniu prawdy o Maryi jako *Theotokos* (Matce Bożej, Bogurodzicy) zaczęła się dynamicznie rozwijać pobożność maryjna. Lud Boży ma nowe rozumienie wielkości Maryi. Intuicyjnie poznaje relacje między Maryją a Trójcą Świętą. Trudno byłoby podsumować wszystkie kierunki rozwoju kultu pobożności ludowej i myśli teologicznej skupionej na Matce Bożej w średniowieczu. Przywołajmy *Akatyst* skomponowany prawdopodobnie przez Romana Melodosa (VI w.) czy modlitwę *Salve Regina* ułożoną przez św. Bernarda z Clairvaux (1090–1153). To, co chcemy szczególnie uwypuklić w tej epoce, to relacja między Maryją a Chrystusem.

Matka Boża Królowa

Kościół łaciński nie używał na początku tytułu „Matka Boża” czy „Boża Rodzicielka” w odniesieniu do Maryi, by uniknąć skojarzeń z kultem pogańskim – z wielką matką bogów Ceres, czy z inną boginią wschodnią z rzymskiego panteonu. Używał natomiast tytułu „Królowa”. Maryja jest kobietą mającą władzę nad miłością powszechną. Pomyślmy o mozaice na absydzie nad głównym ołtarzem w papieskiej bazylice Matki Bożej w Rzymie, gdzie Chrystus koronuje swoją Matkę.

Maryja Pośredniczka Miłosierdzia

W średniowieczu rozwijany i zgłębiany jest temat uczestnictwa Matki Bożej w wydarzeniu paschalnym Chrystusa. Ewangeliczny opis o mieczu staje się symbolem przeżytych przez Nią cierpień u stóp Krzyża Syna. Dlatego otrzymała Ona tytuł Matki Bolesnej, ale także Pośredniczki Miłosierdzia. Wielkie jest Jej pośrednictwo u Pana Boga za ludźmi.

Maryja Oblubienica Ducha Świętego

Związek pomiędzy Panną Maryją a Duchem Świętym uznany został poprzez nadanie Jej tytułu: „Maryja Oblubienica Ducha Świętego” (Prudencjusz, IV/V w.). Matka Najświętsza znana jest jako prorokini, apostołka, ziemia obiecana. Autorzy średniowieczni, jak np. Rupert z Deutz i inni, którzy reprezentują maryjną duchowość cysterską, oraz przedstawiciele duchowości karmelitańskiej, zaczynają mówić o Matce Najświętszej jako mistrzyni duchowej.

⁷ Augustyn, *Sermo* 192, 2.

3. Od soboru trydenckiego do Vaticanum II

Niewiele jest odniesień i deklaracji Soboru Trydenckiego (1545–1563) o Matce Najświętszej, gdyż Jej postać nie należała do głównych nurtów Reformy. Niemniej rozwijały się wtedy różne formy pobożności maryjnej. Ten rozwój zawiera i pogłębia teologiczny wymiar przywilejów Maryi. Dotyczy to zwłaszcza Niepokalanego Poczęcia i Wniebowzięcia Jej z duszą i ciałem. O tych dwóch przywilejach mówiono już wcześniej. Nie będziemy jednak teraz tego rozwijać. Dość wspomnieć, że te różne tradycje, formy pobożności, duchowości i rozwoju teologicznego przygotowały teren pod wypracowanie dogmatycznych definicji maryjnych w wiekach XIX i XX. Są to dogmaty o Niepokalanym Poczęciu (1854) i o Wniebowzięciu Matki Bożej z duszą i ciałem (1950). Okres ten naznaczony jest też wielkimi objawieniami maryjnymi (Lourdes, Knock, Fatima, la Salette). To czas, kiedy Matka Najświętsza ukazywana jest jako kobieta szczególnie uprzywilejowana poprzez kontemplację Jej szczególnej roli.

Maryja Niepokalana

Dogmat o Niepokalanym Poczęciu został sformułowany i ogłoszony przez Piusa IX w 1854 roku. Stało się to powodem wielkiej radości całego ludu Bożego. Ten *sensus fidei* – zmysł wiary ludu Bożego i jego intuicji tak oto ujął Gisbert Greshake, teolog: „W całej tej rzeczywistości stworzonej, pomimo zniszczenia, zeszpecenia, zaciemnienia i destrukcji z powodu grzechów, istnieje Kościół Niepokalany w postaci Maryi”⁸. Piękne jest także określenie i komentarz Klausa Hemmerlego o Maryi Niepokalanej:

Szczęśliwy jestem, że Kościół dał mi Maryję i przed oczy postawił Niepokalaną. Za to, że tożsamość mojej ludzkiej rzeczywistości została uzdrowiona w swojej głębi, jestem Jej szalenie wdzięczny. Poprzez Maryję i Jej istnienie mam większe zaufanie i wiarę w człowieka i w to, co Pan Bóg pragnie z nim uczynić. Ona jest we mnie. Ona nie przeczy, że jest we mnie jeszcze wiele rzeczywistości nieuzdrowionych. Nie. Ale należymy do siebie nawzajem. Ona jest aż tak obecna w świetle, że tym światłem przemienia także moją ciemność. Matka Najświętsza jest obrazem miłości spełnionej⁹.

Maryja Wniebowzięta

Sto lat po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Papież Pius XII – po zasięgnięciu opinii całego katolickiego episkopatu świata odnośnie do ostatecznego zdefiniowania tej prawdy i otrzymaniu odpowiedzi pozytyw-

⁸ G. Greshake, *Maria-Ecclesia...*, s. 287.

⁹ K. Hemmerle, *Partire dall'unità*, s. 133.

wnych – 1 listopada 1950 r. ogłosił Wniebowzięcie Matki Najświętszej jako dogmat wiary:

Wypowiadamy, ogłaszamy i definiujemy jako dogmat objawiony przez Pana Boga, że Niepokalana Matka Boga, zawsze dziewica, po zakończeniu swojego ziemskiego życia została wzięta do chwały niebieskiej z duszą i ciałem.

Według psychologa Carla Gustava Junga ten dogmat wyraża „najważniejsze wydarzenie religijne od czasów Reformy”¹⁰.

Dla ludu Bożego Wniebowzięcie Maryi jest znakiem nadziei: w Maryi rozczłonkowana ludzkość odnalazła pełnię. Coraz bardziej wzrasta rozumienie, że dogmat ten nie dotyczy jedynie prywatnej osoby Matki Najświętszej. Chodzi o „spełnienie całej rzeczywistości stworzonej, która właśnie w Niej dochoodzi do swojej pełni, w miarę w jakiej to ono jest w Niej zrealizowane”¹¹.

Maryja Arcydzieło Najwyższego

By podsumować czas po soborze trydenckim, nie możemy pominąć istotnego wpływu różnych powstałych wówczas dzieł. Mam tu na myśli m.in. pisma św. Ludwika Marii Grignion de Montfort (1673–1716), francuskiego doktora Kościoła. Od niego pochodzi znany obraz wzoru, w którym Ona znajduje swoją pełnię. Maryja bowiem jako model i pieczęć Boga, jak lubił to powtarzać św. Ludwik Maria, kształtuje i tworzy w synergii z Duchem Świętym żywy obraz Syna w nas. Jest to jedna z linii nabożeństwa i refleksji, która zachwycała wielu i przygotowywała sobór watykański II. Myślimy tutaj o fundatorze Legionu Maryi Franku Duffie, o męczenniku św. Maksymilianie Marii Kolbem.

4. Od soboru watykańskiego II

Maryja Matka Kościoła

Wiadomo, że Sobór ten chciał wzbudzić wśród ludzi nowe umiłowanie Maryi, i to nie tyle jako rzeczywistości od nas dalekiej przez Jej szczególne przywileje, ale jako model wiary i miłości bliski życiu. Sobór Watykański zdecydował, by rozdział VIII Konstytucji dogmatycznej o Kościele w świecie współczesnym *Lumen gentium* w całości poświęcić Maryi.

Wyjaśniając znaczenie tej decyzji, kard. Joseph Ratzinger komentował, że w historii Kościoła, biorąc pod uwagę jego błędy wynikające z czynnika ludzkiego, w świadomości ludu Bożego wzrasta tendencja patrzenia na Maryję, tę „całą świętą”, przez pryzmat Jej relacji z Chrystusem. Wzrasta

¹⁰ C.G. Jung, *Risposta a Giobbe*, w: *Opere XI, Psicologia e religione*, Torino 1979, s. 444.

¹¹ G. Greshake, *Maria-Ecclesia*, s. 304.

podziw dla Jej tak wielkich przywilejów łaski. Rozwój ten miał też swoje strony problematyczne. Jak tłumaczy J. Ratzinger, z czasem Maryja i Kościół stawały się jakby rozdzielone. Matka Najświętsza była widziana jako istota pełna przywilejów i dlatego tak bardzo od nas daleka, Kościół natomiast widziany był w sposób bezosobowy, zinstytucjonalizowany. To właśnie zaszkodziło i mariologii, i eklezjologii¹².

Włączenie więc całego rozdziału o Maryi w KDK stało się przełomem w kościelnym rozumieniu Maryi i pobożności maryjnej oraz w postrzeganiu przez sam Kościół jego identyfikowalności z Matką Najświętszą. Z jednej strony Sobór chciał wskazać jasno naukę o Matce Najświętszej w integralnej „hierarchii prawd” jako konieczny klucz do odczytania jakiegokolwiek specyficznego aspektu wiary, z drugiej zaś pragnął na nowo wskazać wewnętrzny związek Maryi i Kościoła, jaki znajdujemy u ojców Kościoła w pierwszych wiekach. Nie dziwi więc fakt, że Papież Paweł VI w swoim końcowym przemówieniu na trzeciej sesji soboru ogłosił Maryję Matką Kościoła, odnawiając Jej tytuł użyty już w IV wieku przez św. Ambrożego. Papież Franciszek wyznaczył ostatnio wspomnienie liturgiczne Maryi Matki Kościoła na poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego.

Maryja – my

Sobór Watykański II w przedstawieniu Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła w zakończeniu konstytucji *Lumen gentium* chciał wskazać model naszego wspólnego powołania chrzcielnego. Matka Boża fizycznie urodziła światu Jezusa i obecnie wszyscy ochrzczeni, patrząc na Nią, odnajdują swoją misję w wymiarze indywidualnym i wspólnotowym jako Kościół. Ta misja to duchowe rodzenie Jezusa w świecie, by umożliwiać Mu wchodzenie w historię i prowadzenie ku pojednaniu i jedności. Im bardziej żyjemy Maryją, tym bardziej Kościół promieniuje Chrystusem i staje się znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego¹³.

Możemy powiedzieć, że dzisiaj Matka Najświętsza zostaje przedstawiona za pomocą relacji: Maryja – my. To znaczy postać Maryi dana nam do naśladowania i życia w wymiarze indywidualnym i wspólnotowym. Jest to powołanie wszystkich ochrzczonych. Powtarzając Jej *fiat*, żyjemy dziewictwem maryjnym w sercu ludu Bożego. Uczestniczymy także w macierzyństwie Maryi, żyjąc ma-

¹² J. Ratzinger, *L'ecclesiologia della Costituzione „Lumen gentium”* (intervento al Simposio internazionale sull'attuazione del Concilio ecumenico Vaticano II promosso dal Comitato del grande Giubileo, 27.02.2000), w: „Nuova Umanità” 129-130 (2000/3-4), s. 406.

¹³ Odnośnie do maryjnego wymiaru Kościoła jako fundamentu zob. Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem* z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety, (15.08.1988), 25, nota 55.

cierzyństwem eklezjalnym względem wszystkich. Droga wiary, nadziei i miłości jest drogą do bycia niepokalanymi (por. Ef 1,3-6 i Ef 5,25-26). W świetle Maryi Wniebowziętej, w dialogu, w zaangażowaniu społecznym i kulturalnym, przeżywamy Maryję na nowo w kluczu apostołatu misyjnego; prowadząc dalej wspólnie „uchrystusowanie” i „ubóstwienie trynitarne”, aby w naszym świecie „Bóg był wszystkim we wszystkich” (por. 1 Kor 15.28).

Na koniec chciałbym przypomnieć dwa szczególne doświadczenia Chiary Lubich, które podsumowują nasze dzisiejsze powołanie, tak by obecna w nas i pośród nas Maryja była dobrem ludzkości. Pierwsze doświadczenie sięga grudnia 1957 roku.

Weszłam pewnego dnia do kościoła
z sercem pełnym ufności zapytałam Go:
„Chciałeś pozostać na ziemi,
w najśodszej Eucharystii,
dlaczego Ty, który jesteś Bogiem,
nie znalazłeś sposobu, by pozostawić także Maryję,
Matkę nas wszystkich pielgrzymujących?”.
W ciszy zdawało mi się, że słyszę odpowiedź:
„Nie pozostawiłem Jej, gdyż chcę Ją widzieć w tobie, w was.
W was teraz,
Którzy znosicie cierpienia i rany,
Osuszając łzy.
Śpiewając litanie.
Próbuj w nich się odnajdywać”¹⁴.

Drugie doświadczenie, które chciałbym przywołać, dotyczy sytuacji z 1986 roku. Mówiąc do członków Dzieła Maryi, Chiara tłumaczyła, jak w pewnym momencie odwiedzając pewne sanktuaria maryjne na świecie, pytała siebie samej, czy cytadele Dzieła rozsiane po świecie powinny mieć także sanktuaria maryjne. Była początkowo przekonana, że tak. Ale kiedy pewnego dnia usłyszała Pana mówiącego: „Nie chcę sanktuariów z kamienia. Chcę was. Wy jesteście żywymi kamieniami mojego sanktuarium. Czyż nie mówcie o *Via Mariae*, by stać się drugim Mną? Czyż nie jesteście kamieniami, które podczas świętej podróży Duch Święty szlifuje, by uczynić je doskonałymi i gotowymi do takiego budowania?”¹⁵. Zrozumiałem, że Dzieło Maryi obecne na całym świecie może być uważane za takie bardzo oryginalne maryjne sanktuarium. Chodzi o to, by razem tworzyć takie właśnie sanktuarium maryjne, które uobecnia Chrystusa i czyni Go widocznym. W rzeczy samej możemy powiedzieć, że Duch Święty pobudza nas do „unaoczniania” Maryi w naszym życiu wspólnym i misyjnym.

¹⁴ Ch. Lubich, *Maria*, „Città Nuova”, Roma 2017, s. 55-56.

¹⁵ Tamże, s. 54.

MARYJNOŚĆ ŚW. JANA PAWŁA II O. SZCZEPAN T. PRAŚKIEWICZ OCD

Autor w sposób syntetyczny przybliży najważniejsze rysy pobożności maryjnej św. Jana Pawła II, który Maryi poświęcił wiele miejsca w swoim nauczaniu. Łączyła go bowiem bardzo osobista i żywa relacja z Maryją, co znajdowało wyraz w jego życiu od najwcześniejszych lat dzieciństwa przez kapłaństwo, biskupstwo i wreszcie posługę Następcy św. Piotra.

Maryjność św. Jana Pawła II stanowi temat obszerny. Jeden z niepolskich autorów, Robert Pannet, napisał ponad 20 lat temu: „Papież wybrany 16 października 1978 r. [...], Jan Paweł II, wcześniej arcybiskup krakowski, kardynał Karol Wojtyła, przyniósł pobożności maryjnej nowe tchnienie i zwielokrotniony zapal”. Z kolei włoski mariolog Stefano de Fiores stwierdził: „Żaden papież nie przeznaczył tyle miejsca Maryi w katechezie i w wyrażeniach kultu, żaden nie uczynił tyle pielgrzymek do tej *geografii* łaski, jaką stanowią na całym świecie sanktuaria maryjne, żaden nie poświęcił Matce Bożej tyle razy narodów, kontynentów, Kościoła i całego świata, co Papież Wojtyła”.

Rzeczywiście, Jan Paweł II nawiedził ponad sto sanktuariów maryjnych znanych na całym świecie, wykładając tam doktrynę Kościoła katolickiego o Matce Bożej, przypominając każde ujęte w Ewangeliach wydarzenie z Jej życia i zawierając Jej opiece Kościół powszechny, Kościoły partykularne, narodo i siebie samego.

Sam Ojciec Święty wyznał Andrzejowi Frossardowi, że gdy podczas wojny pracował w podkrakowskiej fabryce sody, lektura *Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* św. Ludwika Marii Grignion de Montfort wywołała przełom w jego życiu duchowym. Jan Paweł II mówi:

Jeśli dawniej zachowywałem dystans, obawiając się, że pobożność maryjna przesłoni mi Chrystusa zamiast ustąpić Mu miejsca, to dzięki temu traktatowi pojąłem, że w istocie rzeczy jest odwrotnie. Nasza relacja z Matką Bożą jest bezpośrednim skutkiem naszego zespolenia z misterium Chrystusa. Nie ma więc mowy, by Jedno z nich mogło przesłonić Drugie”.

W tym właśnie duchu winniśmy rozumieć dewizę Ojca Świętego: „Cały Twój, Maryjo – *Totus Tuus*”.

Na wskroś chrystocentryczna teologia Jana Pawła II, którą dokumentuje programowa encyklika *Redemptor hominis*, tworzy w jego życiu i nauczaniu wspianą symbiozę z pobożnością maryjną. Teologia ta wyrosła na gruncie chrystocentrycznej, pasyjnej i maryjnej pobożności Kościoła polskiego, co w rozmowie z Frossardem potwierdził znowu sam Papież: „Mogę przyznać, że tam [na Jasnej Górze], w pobożności ludu, do którego należę, znalazłem to samo, co odkryłem w *Traktacie*”.

Przypomnijmy zatem najistotniejsze maryjne gesty Papieża, mające zasięg ogólnoklezyjalny i ogólnościatowy – pomijając, oczywiście, maryjne passusy, na ogół zakończenia, prawie wszystkich ważniejszych dokumentów, encyklik i adhortacji apostolskich – aby na koniec zsyntetyzować maryjną duchowość Jana Pawła II:

- umieszczenie maryjnego symbolu *M* w herbie papieskim i przyjęcie hasła *Totus Tuus* za dewizę pontyfikatu (1978),
- poświęcenie świata Niepokalanemu Sercu Maryi (25 III 1984),
- zatwierdzenie *Zbioru Mszy o Najświętszej Maryi Pannie* (1986),
- opublikowanie encykliki maryjnej *Redemptoris Mater* (25 III 1987),
- ogłoszenie Roku Maryjnego (Pięćdziesiątnica 1987 – Wniebowzięcie 1988),
- zatwierdzenie *Katechizmu Kościoła katolickiego* z wykładnią mariologiczną (11 X 1992),
- wygłoszenie maryjnego cyklu katechez podczas audiencji środowych (6 IX 1995 – 12 XI 1997), stanowiącego prawdziwy *Corpus Mariologicum*,
- wizyta na Papieskim Wydziale Teologicznym „Marianum” w Rzymie (10 XIII 1998)
- ogłoszenie trzeciej tajemnicy fatimskiej (26 VI 2000),
- opublikowanie listu apostolskiego *Providentialis gratiae eventus* o szkaplerzu karmelitańskim (25 III 2001),
- wydanie listu apostolskiego *Rosarium Virginis Mariae* i ubogacenie modlitwy różańcowej tajemnicami światła (16 X 2002),
- ogłoszenie Roku Różańca (od października 2002 do października 2003),
- zawierzenie w matczyne ręce Maryi Kościoła, Polski i całej ludzkości w swoim testamencie (2005).

Zarówno duchowość, jak i apostołstwo piotrowe św. Jana Pawła II zawierały się w słowach *Totus Tuus* – cały Twój. Ten program życia, streszczony również w *Testamencie Papieża*, miał wymiar na wskroś maryjny. Ojciec Święty samego siebie i wszystko, czym żył, powierzał z ufnością Maryi – jak

syn Matce. Często używał określenia „zawierzenie”. Już w 1979 r., w czasie pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, wyznał na Jasnej Górze, że jest „człowiekiem zawierzenia”. I jeszcze raz oddał się w macierzyńską niewolę miłości – wedle słów swego zawołania: *Totus Tuus*. Od Matki Bożej uczył się zarówno pokładania ufności w Bogu, jak i bycia dyspozycyjnym dla Pana, a w Nim – dla Kościoła i każdego człowieka. Często przypominał naukę Soboru, że Maryja „poświęciła samą siebie [...] osobie i dziełu Syna swego, pod Jego zwierzchnictwem i współ z Nim [...], służąc tajemnicy odkupienia” (8 I 1997).

W swej papieskiej katechezie Ojciec Święty ukazywał Maryję w tajemnicy Boga Trójjedynego, w świetle odwiecznego planu Boga dotyczącego odkupienia świata:

Boski plan zbawienia, który został nam objawiony wraz z przyjściem Chrystusa, jest odwieczny. Jest on także odwiecznie związany z Chrystusem. W całokształcie tego planu, który ogarnia wszystkich ludzi, szczególne miejsce zajmuje *niewiasta*, jako Matka Tego, z którym Ojciec odwiecznie związał dzieło zbawienia (RM 7).

Dla Jana Pawła II Maryja była Matką Chrystusa, Wcielonego Syna Bożego, i Matką Mistycznego Ciała Chrystusa, czyli Kościoła. Ojciec Święty nie zapomniał nigdy o tym, że Maryja, jakkolwiek była najznakomitszym członkiem Kościoła, potrzebowała jednak odkupienia, co sprawia, że należy do wspólnoty odkupionych. Z tego względu

jako członek Kościoła, Maryja oddała na służbę braciom swoją osobistą świętość – owoc łaski Bożej oraz Jej wiernej współpracy. Dlatego nadal niesie Ona dla wszystkich chrześcijan skuteczną pomoc w ich walce z grzechem oraz nieustanną zachętę, by żyli jako odkupieni przez Chrystusa, uświęceni przez Ducha, jako dzieci Ojca (30 VII 1997).

Maryja, jako dziewicza Matka, jest dla Kościoła wspierałym przykładem: „Patrząc na Maryję, wierzący uczy się żyć w najgłębszej komunii z Chrystusem, iść za Nim z żywą wiarą, pokładać w Nim swoją ufność i nadzieję, kochając Go całym swym jestestwem” (6 VIII 1997). Co więcej, Maryja, która przez całe ziemskie życie wsłuchiwała się w głos Boży, uczy tego naśladowców swego Syna i wzywa ich, by „czynili to, co Jezus im powie” (por. J 2,5). Maryja jest też dla wspólnoty wierzących przykładem głębokiej modlitwy, „każdej formy modlitwy”. Od Niej każdy chrześcijanin powinien też uczyć się, jak dawać Bogu siebie w wierze i miłości. Ponadto w Maryi Kościół odnajduje wzór miłości do każdego człowieka. Jan Paweł II, który głosił nieustannie prawdę o godności człowieka i bronił jego praw, często rozważając o Matce Bożej, nawiązywał do godności kobiety i w Matce Chrys-

tusa, nazywanej najlepszym wyrazem geniuszu kobiecego, wskazywał wzór i wsparcie dla każdej kobiety (*Mulieris dignitatem*, 30-31).

Janowi Pawłowi II chodziło przede wszystkim o jedno: o autentyczną duchowość maryjną. W 48 numerze encykliki *Redemptoris Mater* Ojciec Święty wyznał to bardzo jasno:

Chodzi zaś tutaj nie tylko o samą naukę wiary, ale o życie z wiary – w tym wypadku więc o autentyczną *duchowość maryjną* w świetle całej Tradycji, a w szczególności o taką duchowość, do jakiej wzywa nas Sobór.

W przypisie Jan Paweł II wskazał tutaj 66 i 67 numer soborowej Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, poprzez co pragnął wskazać, by pobożność maryjną chrześcijan cechowały nie tylko wyrazy czci wobec Jezusowej Matki, aleby życie na wzór Maryi i odtwarzanie Jej postaw były obecne w codziennym ich życiu.

Tak rozumiana duchowość maryjna jest, oczywiście, o wiele bardziej zobowiązująca, dlatego też może być ona mniej atrakcyjna. Ale o taką duchowość Jan Paweł II zabiegał i własnym życiem najlepiej o niej świadczył, będąc cały dla Boga i dla bliźnich – na wzór Maryi. Zsyntetyzował to w zakończeniu swej encykliki maryjnej, stwierdzając, że

Kościół widzi Błogosławioną Bogarodnicę w zbawczej tajemnicy Chrystusa i w swojej własnej tajemnicy; widzi Ją głęboko zakorzenioną w dziejach ludzkości, w odwiecznym powołaniu człowieka, wedle opatrnościowych przeznaczeń, jakie Bóg odwiecznie z nim związał; widzi Ją po macierzyńsku obecną i uczestniczącą w licznych i złożonych sprawach, których pełne jest dzisiaj życie jednostek, rodzin i narodów; widzi Ją jako Wspomożycielkę ludu chrześcijańskiego w nieustannej walce dobra ze złem, aby nie *upaść*, a w razie upadku, aby *powstać!* (RM 52).

ŻYCIE RZECZYWISTOŚCIĄ MARYI W ŚWIETLE CHARYZMATU JEDNOŚCI

MICHEL VANDELEENE

Autor opowiada o swoim odnalezieniu Jezusa dzięki spotkaniu z przedstawicielami ruchu Gen i stopniowym poznawaniu Go, w późniejszych etapach, dzięki prowadzeniu Maryi: było to doświadczenie Maryi nie tyle teoretyczne czy medytacyjne, ile praktyczne, życiowe.

Kim są ci młodzi ludzie? Krótko wcześniej wróciłem do wiary chrześcijańskiej, po dwóch latach wątpliwości i poszukiwań, ale nie rozumiałem jeszcze, jakie to może spowodować konsekwencje w życiu codziennym. Spotkałem w tym czasie, niejako przez przypadek, młodych ludzi z Ruchu Focolari, którzy na wiele pytań, przeważnie o charakterze intelektualnym, stawianych przeze mnie i moich przyjaciół, odpowiadali doświadczeniami z życia Ewangelią. Byłem nimi głęboko poruszony, do tego stopnia, że wydawało mi się, iż po raz pierwszy spotkałem prawdziwych chrześcijan. Byłem jeszcze bardzo młody, nie miałem nawet 20 lat, ale byłem bardzo zaangażowany w parafii, w grupie św. Wincentego a Paolo i w skautingu. Jednak nigdy nie słyszałem, by ktoś mówił w taki sposób o Piśmie Świętym jako rzeczywistości, która może inspirować i przenikać swoimi zapachami każdy moment naszych dni. Ci sami dwaj młodzi ludzie zorganizowali rok wcześniej festiwal w moim mieście, Brukseli, i zgromadzili dwa tysiące młodych przybyłych z całej Belgii. Kardynał Suenens, który do nich przemawiał, mówił, że w ich stylu życia można zobaczyć chrześcijaństwo 2000 roku. Wszystko to głęboko mnie poruszało i stawiało pytanie o to, kim są ci młodzi ludzie i czym jest ich ruch – tak żywy i tak doceniany przez Kościół, a równocześnie tak mało znany i prawie ukryty, przynajmniej dla mnie.

Tak oto pewnego wieczoru zdecydowaliśmy się z moimi przyjaciółmi odwiedzić ich w ich domu. Trzech z nich było studentami i dzieliło wspólnie małe mieszkanie. Jeszcze dzisiaj pamiętam, jakby to było wczoraj, radość, jaką odczuwaliśmy w sercu, gdy dopiero po północy zdecydowaliśmy się wreszcie wrócić do naszych domów. Mogliśmy naprawdę powtórzyć za Piotrem na górze Tabor: „Panie, jak dobrze nam tu być, postawimy trzy

namioty”, albo za uczniami z Emaus: „Zostań z nami, Panie, bo dzień się już nachylił”. Nasze serce płonęło z radości. Postanowiliśmy uczestniczyć w pierwszym wielkim międzynarodowym festiwalu młodych, który organizowano w Rzymie w następnym miesiącu z okazji Roku Świętego.

Niezwyczajny festiwal

Gdy tego dnia przybyliśmy na lotnisko, by wsiąść do czarterowanego samolotu, było tam już ponad 300 młodych ludzi. Dla większości było to pierwsze tego typu doświadczenie. Organizatorzy wyjazdu na festiwal Genfest wręczyli nam wówczas karteczki z następującym tekstem:

Nie jedziemy do Rzymu, by zobaczyć festiwal młodych, nie jedziemy do Rzymu, by spotkać Papieża, nie jedziemy do Rzymu, by zwiedzić Wieczne Miasto (choć wszystkie te rzeczy były przewidziane w programie). Proponujemy Wam wyjazd do Rzymu, żeby całemu światu dać świadectwo autentycznego życia chrześcijańskiego i tym samym spróbować czynić innym to, co chcielibyście, aby Wam czyniono. Działając w ten sposób, będziecie czynnymi uczestnikami tego festiwalu, prawdziwymi twórcami tego nurtu miłości wzajemnej, który chcemy ożywić na całym świecie.

Wziąłem na serio to zaproszenie i moim pierwszym aktem miłości było oddanie miejsca, jakie zająłem w samolocie przy oknie, by móc podziwiać Alpy. Drugim było oddanie swoich słuchawek, po pierwszej części przedstawienia w pałacu sportu, bo nie było ich wystarczająco dla wszystkich osób francuskojęzycznych. Od tej chwili nic nie rozumiałem, ale doświadczałem radości z tego, że jestem dzięki miłości czynnym uczestnikiem Genfestu. Pięknym doświadczeniem było to, że gdy następnego dnia Paweł VI przemawiał do nas w bazylice św. Piotra, ktoś tłumaczył mi do ucha całe przemówienie. Miłość była zatem wzajemna.

Wróciłem z Rzymu, mając w sobie posiane ziarno. Budziłem się rano, myśląc: „Mam do dyspozycji nowy dzień, aby kochać”. Zewnętrznie nic się nie zmieniło, dalej byłem szefem skautów, trzecim z moich pięciu braci, kolekcjonerem znaczków, młodzieńcem kończącym liceum, ale wewnętrznie zmieniło się wszystko. Każda chwila, każda okoliczność, każda osoba – wszystko to stało się okazją, by kochać Boga, wprowadzając w życie Jego Słowo. Nauczyłem się bowiem, że „nie ten, który mówi: «Panie, Panie», wejdzie do królestwa niebieskiego, ale ten, kto pełni wolę mojego Ojca” i że „nie można kochać Boga, którego się nie widzi, jeśli nie kocha się bliźniego, którego się widzi”. Moje życie nabrało w ten sposób koloru i ciepła. Z kolekcjonera znaczków zmieniłem się w kolekcjonera uczynków miłości.

Zauważałem, że daje mi to radość, energię, chęć do pracy, ale nade wszystkim nadaje sens mojemu codziennemu życiu. Ponadto Bóg, którego obecność odczułem kilka miesięcy wcześniej podczas rekolekcji, wydawał się bliższy, a dzięki temu spontanicznie przychodziło mi codziennie z Nim rozmawiać.

Miłość jest zaraźliwa

Pewnego dnia, poruszony tą miłością, którą odkrywałem i którą napęłniły mi serce wszystkie te wydarzenia, podarowałem koledze moje znaczki. Inny kolega, który to widział, był zaskoczony. Miałem bowiem opinię bardzo zazdrosnego o moje znaczki. Zapytał mnie, dlaczego to zrobiłem. Zaprowadziłem go do moich nowych przyjaciół z Ruchu Focolari. Tego wieczoru rozmawialiśmy o sprawiedliwości społecznej na świecie i o zmianach społecznych, a więc na tematy, które bardzo leżały na sercu mojemu koledze. Pod koniec wieczoru jeden obecnych zaproponował, abyśmy wylosowali karteczki ze Słowem, którym będziemy starali się żyć. Była to ich zwyczajowa zabawa; mojemu koledze przypadł fragment z pieśni *Magnificat*: „Strącił władców z tronu (...), bogatych z niczym odprawił”. Był zachwycony i przekonany, że właśnie w Ewangelii jest ziarno potężniejsze od wszelkiej rewolucji społecznej. W ten sposób zaczęliśmy żyć nią we dwóch. On także był szefem skautów w tej samej dzielnicy co ja. W krótkim czasie było nas trzech, potem pięciu, dalej dziesięciu... W następnych latach było nas jeszcze więcej.

Najmłodszy z moich braci także był uderzony zmianą, jaką u mnie zaobserwował. Wcześniej traktowałem go niebyt dobrze, gdyż wydawał mi się jakiś taki despotyczny; był bardzo nerwowy. Później jednak zacząłem nie tylko go znosić, ale okazywać mu zainteresowanie. W pewien wieczór, gdy byliśmy z całą rodziną w naszym domu nad Morzem Północnym, wyszedłem samotnie, by odmówić na plaży Różaniec. Dzięki kontaktom z fokolarinami i przyjęciu ewangelicznego stylu życia, jaki proponowali, odkryłem, że mają zwyczaj modlić się z Maryją. Zwyczaj ten przejąłem. Tego wieczoru, gdy tylko wyszedłem z domu, w bardzo jasny sposób odczułem, że Jezus prosił mnie, bym wrócił i zaproponował bratu wspólny Różaniec. To było nie lada wyzwaniem, bo w tych latach, zwłaszcza w Belgii, już tylko niektóre staruszki odmawiały jeszcze Różaniec. „Odmawiacie Różaniec – powiedział mi wtedy brat – popatrz, jakie to ciekawe. Kilka dni temu dowiedziałem się, że prawdziwa nazwa waszego ruchu brzmi «Dzieło Maryi», i spontanicznie zacząłem czasami mówić *Ave Maria*. Nie umiem jednak odmawiać Różańca. Naucz mnie, proszę”. Odmówiliśmy go więc razem i od tego dnia nie było już między nami tego „ludzkiego respektu”, lecz staliśmy się podwójnie braćmi: naturalnymi i braćmi w Chrystusie. Żyliśmy razem Ewangelią i czyniliśmy wszystko, co możliwe, by pozwolić się prowadzić Jezusowi pośród nas,

aby móc coraz lepiej kochać innych naszych braci, naszych rodziców i wszystkich ludzi wokół nas. Zbieraliśmy owoce, z których nadal jesteśmy dumni, ale to nie byliśmy my, ale On pomiędzy nami: „Wielkie rzeczy uczynił nam Wszechmogący”. W naszej małości mogliśmy powiedzieć i my, że wejrział na naszą małość, nicość i pokorę.

To była Maryja

Coraz bardziej oczywiste było w moich oczach to, że to właśnie Maryję spotkałem w tych młodych – tak zapalonych i odnowionych życiem Ewangelią. To Maryja była w tym Ruchu, tak bardzo obecnym w sercu Kościoła, a równocześnie tak dyskretnym. To Maryja uczyła mnie, jak przyodziać się w Słowa Jej Syna, jak zachowywać Jego przykazania, jak pełnić wolę Ojca. To Maryja uczyła nas miłości wzajemnej, aby Jezus mógł naprawdę królować w nas i pośród nas i pozwalać nam kosztować swojej chwalebnej obecności w słodkich więzach jedności i pokoju. To Maryja, która opiekowała się nami jak matka, tak jak czyniła to ze swoim Synem, wprowadzała nas coraz bardziej w rzeczywistość jedności, w której jest pokój, pełnia, błogosławieństwo, jedność z Bogiem, prawdziwy przedsmak Raju.

Od czasu, gdy Maryja wzięła mnie za rękę w swoim Dziele, minęło ponad 40 lat. Dzisiaj mogę z jeszcze większym przekonaniem powiedzieć, że to naprawdę Ona mówiła mi wówczas i dalej powtarza: „Czyńcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Pokazuje mi to ciągle w opuszczeniu w obecnym w świecie, w tylu braciach – abym mógł je umiłować wraz z Nią i tak jak Ona.

MARYJA DZIEWICA W ŻYCIU FRANCISZKAŃSKIEJ WSPÓLNOTY BRATERSKIEJ Z BETANII

STEFANO VITA FFB

Mówić o Maryi w życiu Franciszkańskiej Wspólnoty Braterskiej (FWB) z Betanii znaczy traktować o szczególnej relacji, jaka łączyła z Nią o. Pancrazia (Pankracego), założyciela FWB. W tym krótkim artykule, z pewnością niewyczerpującym tematu, wikariusz generalny FWB, wskazuje na pewne aspekty myśli o. Pankracego, skupiając się na dwóch elementach, dwóch kamyczkach z większej mozaiki, które określają maryjny profil FWB z Betanii.

Pierwszy kamyk: program życia św. o. Pio

20 października 1959 św. o. Pio z Pietrelciny powierzył o. Pankracemu program życia, który brzmiał: „Nie bądź oddany całkowicie aktywności na wzór Marty, zapominając o milczeniu Marii. Niech Maryja Dziewica, która umiejętnie łączyła jedno i drugie zajęcie, będzie dla ciebie słodkim wzorcem i inspiracją”. Ojciec Pankracy napisze wtedy: „Ta mała karteczka była zaiste znakiem prorockim najpierw dla mojego życia osobistego, a potem przy określaniu charyzmatu Wspólnoty Braterskiej”¹.

Ten program, w którym Maryja z Nazaretu została określona jako cudowne połączenie aktywności Marty i milczenia Marii z Betanii, stanowi fundament i kamyczek zwornikowy duchowości maryjnej Wspólnoty Braterskiej z Betanii.

Jego znaczenie było tak duże, że znalazło swój wyraz w Konstytucjach Zgromadzenia w artykule 6: „Modlitewne milczenie Marii z Betanii i gościnna diakonia jej siostry Marty znalazły cudowne połączenie w osobie Maryi z Nazaretu, która pozostaje dla nas wspaniałym wzorcem i inspiracją”.

Ojciec Pankracy, komentując ten program, napisał: „Cóż za cudowna synteza! Gościnność, modlitwa i życie braterskie pozostają trzema filarami programu: na tej karteczce jest także zawarte życie braterskie, bo Maryja jest przede wszystkim mistrzynią życia braterskiego – Ona, która była, jeśli można

¹ P. N. Gaudio, *Tutto comincia nel silenzio della Santa Casa di Loreto*, w: *Sulle strade di un carisma. Vent'anni di cammino*, Terlizzi 2003, s. 19.

tak powiedzieć, duszą i animatorką życia rodzinnego w Świętym Domu w Nazarecie”².

W tym tekście Maryja ukazana jest jako przykład nie tylko gościnności i modlitwy, ale także jako trzeci filar charyzmatu Zgromadzenia, a więc życia braterskiego.

Matka Boża posłużyła tutaj za wzór i inspirację przy wytyczaniu zasadniczego charakteru Instytutu jako „kontemplacyjnego” i powołanego do życia w braterskiej jedności, charakteru nierozzerwalnie łączącego te dwa aspekty.

W odniesieniu do jedności o. Pankracy, zwracając się do braci i siostr z FWB, kilka dni przed śmiercią, zachęcał: „Bądźcie jedno, bądźcie jedno, aby Wspólnota Braterska mogła nadal istnieć. Nie szukajcie mojego testamentu, nie napisałem żadnego. Moim testamentem są słowa Jezusa: «niech będą jedno». Nie mam nic więcej do dodania. Powtarzam wam słowa Jezusa. Nie ma piękniejszego testamentu”³. To powołanie do jedności o. Pankracy określał jako „wspólną wędrówkę”. Kamieniem milowym jego nauczania w tym względzie są słowa: „Lepiej jest mieć wrażenie, że razem wzrasta się powoli, niż złudzenie, że się dalej idzie samemu, w pojedynkę. We wspólnym kroczeniu obecny jest bowiem On, Pan Jezus, który zagwarantował w jedności swoją obecność. Bez niej zaś nic dobrego nie da się uczynić”⁴.

Maryja jest duszą i animatorką tej „wspólnej wędrówki”. Potwierdzenie tego znajdujemy w homilii, gdzie o. Pankracy wskazuje na Matkę Bożą jako na Tę, która wyprasza jedność wewnętrzną i wspólnotową: „O Maryjo, Najśłodsza Matko Miłości, któraś stała się człowiekiem pośród nas [...]. Zjednocz nasze serca, odkupione ofiarą Jezusa, aby mogło zajaśnieć także – w tej Braterskiej Wspólnocie – cudowne piękno dzieła odkupienia, które czyni nas jednością w Nim. Amen”⁵.

Ojciec Pankracy zawiera Mateczce Niebieskiej ostatnią misję: aby była strażniczką życia braterskiego i jedności. W jednej z modlitw, zaproponowanej Wspólnocie z okazji 50-lecia programu przekazanej przez św. o. Pio, tak się wyraził:

² P.N. Gaudio, *Un viaggio nelle profondità del nostro carisma*, w *Sulle strade di un carisma*, cyt., s. 133.

³ P. Crivelli, *Ricordi degli ultimi giorni di p. Pancrazio*, w: „Ancilla Domini Speciale”, Anno XVII, n. 2, Aprile-Giugno 2016, s. 14.

⁴ P. N. Pancrazio, *Relazione al III Capitolo Generale Ordinario*, Cella di Noceto, 4-9.07.2011.

⁵ Tenże, *Omelia di apertura del III Capitolo Generale Ordinario*, Cella di Noceto, 4.07.2011.

Na koniec, o Maryjo, chciałbym Ci zawierzyć prawdziwą miłość w naszej Wspólnocie Braterskiej. Chcemy być braćmi i siostrami, jedni dla drugich, wiedząc, że mamy Ciebie za Matkę. Ty pragniesz zachować w nas dziewicze serca, dając nam za oblubieńca naszej duszy Twojego Syna. [...] Napełnij naszą Wspólnotę Braterską Twoją nieustanną macierzyńską obecnością i daj nam doświadczać radości życia wspólnotowego, radości z tej miłości, której zapach roznosił się w Twoim Świętym Domku⁶, gdzie rozkwitały w Boski sposób wszelkie cnoty.

Drugi kamień mozaiki: Święty Domek w Loreto

Drugi fundamentalny kamień duchowości maryjnej Wspólnoty znajdujemy w niektórych wypowiedziach o. Pankracego związanych z jego doświadczeniem jako założyciela:

Wszystko zaczęło się w ciszy Świętego Domku w Loreto, gdzie przez ponad 20 lat (od 1946 do 1967 r.) byłem świeckim bratem kapucyńskim poświęcającym się trosce o miejsce zamieszkania Świętej Rodziny. Wiemy, że z tej nazaretańskiej ciszy narodził się wielki ruch w świecie i właśnie w tej ciszy udało mi się wejść w kontakt z ukrytym życiem naszego Pana i naszej Najświętszej Matki [...]. Właśnie w cieniu tego małego Świętego Domku zaczęło kiełkować głębokie pragnienie nowości życia⁷.

Z pewnością 26 lat spędzonych w otoczeniu Świętego Domku głęboko naznaczyły życie o. Pankracego, przygotowując go najpierw do kapłaństwa, a następnie do roli założyciela⁸. W innym tekście, mówiącym o Maryi w życiu Wspólnoty Braterskiej, napisał:

Maryja, Służebnica Pańska, jest najwznioślejszym wzorcem życia konsekrowanego, a także bramą wprowadzającą w misterium Chrystusa. Nasza duchowość jest mocno ukierunkowana na niezwykle wydarzenie Wcielenia (gdy Maryja, poprzez swoją zgodę, umożliwiła zrealizowanie Boskiego zamiaru), a to dlatego, że – jak wam powiedziałem – to doświadczenie dokonało się w kontekście

⁶ Ojciec Pankracy odnosi się do Świętego Domku w Loreto.

⁷ P. N. Gaudioso, *Tutto comincia nel silenzio della Santa Casa di Loreto*, cyt., s. 17.

⁸ Ojciec Pankracy został wyświęcony na kapłana 18 marca 1973 r. w papieskim Międzynarodowym Sanktuarium Świętego Domu z rąk ówczesnego delegata papieskiego abp. F.L. Capovillę. Doświadczenie założenia Wspólnoty Braterskiej rozpoczęło się w roku 1982.

Świętego Domu Loretańskiego, gdzie dokonało się pierwsze i największe misterium naszej wiary⁹.

Zatem Dzieweczka z Nazaretu – oprócz tego, że pozostaje wzorem, inspiracją i strażniczką charyzmatu Instytutu – jest także wzorem uświęcenia poprzez konsekrację Bogu. W nagłówku zacytowanej modlitwy o. Pankracy wyraził się tak:

Najsłodsza moja Matko, ożywiony pragnieniem coraz większej przynależności do Boga z synowskim sercem oddaję się Jezusowi za pośrednictwem Twego Niepokalanego Serca. Proszę Cię, byś ukształtowała we mnie podobieństwo do Twojej świętości, bym coraz bardziej upodabniał się do ideału Jezusa Chrystusa [...], aby Chrystus, Twój Syn, był moim jedynym i prawdziwym bogactwem, tak jak był i ciągle pozostaje Twoim.

Zakończenie

W świetle tego, co zostało powiedziane, najodpowiedniejszym tytułem streszczającym misję Maryi w życiu FWB z Betanii wydaje mi się określenie: „dusza i animatorka charyzmatu”. W tytule „dusza” obecna jest funkcja wzoru, tymczasem tytuł „animatorka” odsyła do funkcji inspiratorki. Łącząc obie funkcje w jedno, Maryja staje się „strażniczką” duchowego dziedzictwa Instytutu.

⁹ P. N. Gaudioso, *Tutto comincia nel silenzio*, dz. cyt., s. 25.

MARYJA, BLASK ŁASKI

AUTOR: ELENA DI TARANTO

Proponujemy Czytelnikowi refleksję nad dwoma nierozłącznymi tematami: Maryją i pięknem, by następnie zatrzymać się nad artystycznym doświadczeniem rzeźbiarki Ave Cerquetti w świetle duchowego doświadczenia Maryi Chiary Lubich.

Tajemnica Maryi

„Medytacja o Maryi odbywa się zasadniczo poprzez nieprzeciętny plon dzieł, które Ją przedstawiają [...]. Maryja teologów to często tylko niewyraźne echo tego przeżycia”¹.

Trudno mówić o Maryi, nie wyobrażając Jej sobie oczami największych artystów, którzy ukazywali Ją nam w każdym stuleciu i w każdej kulturze. Możemy dać się porwać majestatowi złożonych mozaik, medytować Jej obecność we wschodnich ikonach albo zatracić się w głębokich subtelnościach duszy przekazanych przez Giotta, zakosztować w mistycznych wizjach Fra Angelica, albo zdumieć się teologiczną siłą przekazu Michelangela lub słodyczą Jej twarzy u Rafaela Santiago.

I chociaż jesteśmy świadomi Jej historycznego pochodzenia, osadzonego w czasie, to jest rzeczą niemożliwą myśleć o Maryi Dziewicy zamkniętej w jednej epoce, ograniczonej do pewnego czasu, czy też związanej z pewnym obszarem ziemi: nie ma takiego miejsca, w którym nie byłoby sanktuarium maryjnego, znaku Jej rzeczywistej i tajemniczej obecności w historii, Jej konkretnej i dyspozycyjnej bliskości, Jej upodobania w najślabszych i najbardziej pokornych.

I gdziekolwiek była kochana i czczona, Jej obecność jest utrwalona w dziełach, które nie tylko czynią Jej obecność „namacalną”, ale jawią się jako autentyczne szlaki poznania Tajemnicy. Warto pamiętać przynajmniej o jednym epizodzie ze względu na wagę osoby, która o nim opowiada: jest nią Siergiej Bułgakow. W Dreźnie w 1958 r. przed *Madonną Sykstyńską* Rafaela (z 1513 r.) przed swoim nawróceniem wyznaje:

Tam spoczęły na mnie oczy Królowej Niebios wznoszącej się do nieba wraz ze swoim Boskim Synem. Była w tych oczach nieskończona moc czystości i dobrowolnej ofiary [...]. Straciłem zmysły,

kręciło mi się w głowie; z moich oczu płynęły słodkie i zarazem gorzkie łzy, które sprawiały, że stopiły się lody mego serca; to było tak, jakby nagle rozsuptał się życiodajny węzeł. To nie było przeżycie estetyczne. Nie. To było spotkanie. Nowe poznanie. Cud. Nazwałem tę kontemplację modlitwą (byłem wtedy marksistą)².

Nieprzypadkowo Paweł VI w swoim przemówieniu do międzynarodowych kongresów mariologicznego i maryjnego z 1975 roku wskazuje na uprzywilejowaną drogę poznania Maryi: „jest [...] droga dostępna dla wszystkich, nawet dla prostych dusz: jest to droga piękna, która prowadzi nas do prawdy tajemniczej, zachwycającej i wspaniałej, a która stanowi temat Kongresu Maryjnego: Maryja i Duch Święty”³.

Maryja i piękno

Biblijny wymiar estetyczny, poczynwszy od semantycznego zakresu terminu *tōv* w stworzeniu, prowadzi w sposób zdecydowany do Maryi, prototypu piękna stworzenia. Tak oto przedstawia się ono w doświadczeniu Chiary Lubich:

Maryja uczyła nas dostrzegać miłość „piękną”, która jest Bogiem, ukrytą w stworzeniu, tak że wszystko wydawało się nam z Nim powiązane. [...] Widzieliśmy w Maryi całe stworzenie, oczyszczone i odkupione, i zrozumieliśmy, w jaki sposób całe stworzenie wraca do Boga przez Maryję. Matkę Pięknej Miłości⁴.

Piękno, zawsze nierozłącznie związane z dobrem i prawdą, nadaje szczególne znaczenie Jej pięknu, jako całościowy przekaz wartości, które ze swej natury ma podwójny wymiar: estetyczny i treściowy.

Hans Urs von Balthasar definiuje Maryję jako „prototyp tego, co *Ars Dei* potrafi uczynić z ludzkiej gliny, kiedy ta jest Mu uległa”. Oczywiście. Ale to nie wystarczy. Określenie Pavła Evdokimova oddaje to bardzo dobrze, wskazując na otwarcie się na jeszcze większy zamysł: „Maryja w Duchu rodzi Boską formę na ziemi i ludzką formę w niebiosach”⁶.

W Maryi widzimy Jej wielkość nie tylko jako „zrodzonej”, ale też jako „rodzącej” w niezgłębionej tajemnicy życia trynitarnego. Chiara Lubich tak opisuje mocne doświadczenie przeżywane w okresie mistycznych objawień 1949 roku:

Maryja nie była więc, jak myśleliśmy wcześniej, tylko młodą dziewczyną z Nazaretu, najpiękniejszym stworzeniem na świecie, sercem, które nosi w sobie i przewyższa miłość wszystkich matek tej ziemi, lecz była Matką Boga⁷.

Jest czymś niezwykłym, że Maryja daje się poznać najmniejszym jako mała, najpokorniejszym jako bliska, a jednocześnie odsłania niezgłębioną wielkość Bożego zamysłu. I wtedy staje się zrozumiałe, dlaczego – kiedy raz doświadczy się Jej prawdziwej wielkości – trudno będzie się zadowolić Jej prozaicznymi wizerunkami.

I jeszcze raz Chiara:

Później, dzięki tej nowej duchowości, która się zarysowywała, pogłębiło się nasze wcześniejsze ograniczone rozumienie Maryi (którą można było porównać do pięknej, pełnej cnót żywej statuetki, która ozdabiała i nawet osładzała nasze chrześcijańskie życie) i ukazała się Maryja bardziej według serca Boga.

Maryja w artystycznym doświadczeniu Ave Cerquetti

Silvana Cerquetti, rzeźbiarka, po bogatej i obiecującej karierze artystycznej pomiędzy Włochami i Salwadorem, poznaje Dzieło Maryi. Decyduje się wówczas oddać swoje życie i swoją sztukę Bogu w Focolare. Staje się jedną z trzech artystek, z którymi Chiara Lubich w 1961 r. zakłada w Grottaferrata (Rzym) Centrum Ave Arte, które potem zostaje przeniesione do rodzącego się miasteczka Loppiano (Florencja).

Ave wiele razy będzie pracować nad figurą Maryi, wykorzystując te okazje, aby wzrastać w rozumieniu Jej misterium w ścisłej relacji z Chiara i jej współpracowniczkami. Można zatem dostrzec związek między dziełami Ave i ideą Chiary. Będziemy się starać – choć tylko pobieżnie – ukazać to tutaj poprzez spojrzenie na wybrane etapy, by dostrzec, w jaki sposób jedno łączy się z drugim.

Porównanie dwóch pierwszych prac: *Annunziata* (Zwiastowanie) z 1962 r. i *Bella Accoglienza* (Piękne przygarnięcie) z 1969 r., dwóch dzieł o tym samym motywie, ale zupełnie różnym formacie, pozwala już przeczuć drogę artystycznego doświadczenia, które stanie się charakterystyczne dla Centrum Ave: narastające wytonowanie szczegółu figuratywnego na rzecz przestrzeni dla oddania ducha i treści⁸. O ile w pierwszej rzeźbie temat wcielenia jest przedstawiony w sposób analogiczny jak w klasycznej ikonografii ciszy i zaszuchania – ukazuje Maryję skupioną na intymnej modlitwie, to w drugiej, nazwanej właśnie *Pięknym przygarnięciem*, figura Maryi otwiera swoje ramiona w geście hojnego przyjęcia Logos, które staje się Ciałem w Jej łonie, i jednocześnie staje się przygarnięciem całej ludzkości, odnowionej i odkupionej, tej, którą Słowo zawiera w sobie, w niezwykłym samorodzeniu („córka Twojego syna”!) samej Maryi. Ave zawsze pragnęła mieć przy tej

rzeźbie (która będzie wielokrotnie zamawiana i odtwarzana) niepowtarzalną medytację Chiary o Maryi, którą tutaj zacytujemy tylko we fragmencie:

Największym planem, jaki Bóg-Miłość
mógł pomyśleć [...],
tym niezwykłym cieniem,
który obejmuje słońce,
ustępuje mu miejsca i w nim się odnajduje,
tym białym tłem,
bezgranicznym jak jakaś otchłań,
mieszczącym w sobie Słowo, którym jest Chrystus,
i w Nim się zatapia,
światło w Świetle [...],
tym Stworzeniem pomyślanym w najskrytszych głębiach
Trójcy
i danym nam wszystkim
była Maryja⁹.

Dzieło to będzie symbolem duchowości Dzieła Maryi, ikoną zamysłu wobec Maryi nie tylko jako Rodzicielki, ale także znakiem, który każdy wierzący, na Jej wzór, jest zobowiązany do odzwierciedlania na ziemi:

Wprawdzie nie jesteście bez skazy,
lecz moja miłość was oczyści.
I ty, wy
otworzycie ramiona i matczyne serca dla ludzkości,
która, tak samo jak niegdyś, pragnie swego Boga
i Jego Matki¹⁰.

Massimo Cacciari podaje bardzo głęboką interpretację tego momentu:

Boże Narodzenie to więc nic innego, jak „wcielenie” Logosu w każdego, kto jest w stanie Go przyjąć i przekształcić się w ten sposób w istotę duchową. Dzieje się to jednocześnie w czasie i poza czasem: to *nunc*, tak, ale wieczne; godzina, która przedłuża się na wieczność. Tylko na tym może polegać rzeczywistość wcielenia. Rodzić Logos to przyjąć Go, czyniąc miejsce w swoim sercu dla Niego. Rodzić Go w dziewiczy sposób, jak Maryja. Rodzenie u Maryi jest wzorem, *exemplum* rodzenia Boga w duszy, i dlatego samo w sobie nie przedstawia nic osobliwego¹¹.

W 1969 r., w okresie kontestacji młodych, rodzi się Ruch Gen. Chiara przedstawia młodym Maryję jako Tę, która w *Magnificat* jawi się jako największa kontestatorka w dziejach, przywódczyni ludzkości, idealny przywódca nowego pokolenia, Ta, która wierzy w przemianę i w inny, lepszy

świat. Ave tworzy w tym okresie dzieło, w którym Maryja zostaje przedstawiona jako młodziutka dziewczyna zdążająca zdecydowanie ku celowi i niemal bezwiednie, mimochodem, miażdży głowę węża.

Mater Christi (Matka Chrystusa) z 1971 roku stanowi ważny moment w artystycznej działalności Ave. Jest to dzieło szczególne, przeznaczone dla prestiżowej siedziby Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie. Przedstawia ono jeszcze inną charakterystyczną cechę Maryi Dziewicy: Jej relację z Duchem Świętym, Jej bycie „ukrytą strażniczką Ducha św. w sobie”¹². W roku, w którym Ave pracowała nad tą rzeźbą, mówiła:

Maryja Dziewica jest próżnią, pustką, niepamięcią, zapomnieniem, czystością... wszystkimi cnotami Ewangelii. Jest bowiem stworzeniem, a stworzenie jest miłością, jeśli jest próżnią wypełnioną Bogiem¹³.

Tam, gdzie jest Stolicą Mądrości, Maryja pozwala, by Duch rozbłysnął na tle Jej nicości: to „Nicość wypełniona Bogiem” jest najmocniejszym przesłaniem tej milczącej obecności; rzeźba, której linie są esencjalne, ograniczone do minimum, są ciągłe i sprawiają, że padające na nią światło wydobywa z niej całe piękno¹⁴.

Wciąż jeszcze słyszymy słowa Chiary: „Maryja jest stworzeniem pełnym Boga, nie jest «pusta». Nawet kiedy traci Jezusa, w chwili tego największego osamotnienia, najbardziej ubogaca się Bogiem”¹⁵. To ostatnie stwierdzenie Chiary otwiera na kolejną niezwykłą interpretację rzeźbiarską Ave: *Desolata* (Osamotniona). Pochodzi ona z 1982 roku i jest częścią grupy wykonanej dla kaplicy Mater Amabilis w Cuneo. W klasycznej ikonografii obraz, który wiąże Maryję z Jezusem na Kalwarii, to pieta – Matka, która przyjmuje złożone na swym łonie martwe ciało Syna. Ave ukazuje Ją tutaj z Krzyżem – nieodłącznym od Syna – w momencie, kiedy Maryja krzyczy swoje opuszczenie, uchwycona w momencie dialogu, jakiego może nigdy historycznie nie było, o niespotykanej sile teologicznego wyrazu (por. J 19,25). Jest tam, u stóp krzyża, „współukrzyżowana”, w swoim *stabat*, z oczami utkwionymi w oczach Syna¹⁶:

Ona to, [...] zawsze jak najściślej zjednoczona ze swym Synem, złożyła Go w ofierze Bogu Przedwiecznemu na Golgocie, rezygnując zarazem ofiarnie ze swych macierzyńskich praw i macierzyńskiego przywiązania... Dlatego też, będąc już matką cielesną naszej Głowy, stała się, również z tytułu cierpień i chwały, duchową matką wszystkich jego członków¹⁷.

Chiara nazywa Ją „Maryją Osamotnioną Chwalebłą”, Matką Kościoła: „w osamotnieniu Maryi zawsze widzieliśmy Boski plan, który w Niej – u szczytu niewyrażalnego bólu-miłości – całkowicie się wypełnił”¹⁸.

Z biegiem czasu pojawi się jeszcze wiele dzieł Ave mówiących o Maryi: *Madonna del Buon Cammino* (Matka Dobrej Drogi), która delikatnie spycha Jezusa z ramion, pomagając Mu podążać Jego drogą, alegoria życia; *Madonna della Neve* (Matka Boża Śnieżna) – z powierzchniami tak wymodelowanymi, by stawić czoła zawierusze, aby żaden podmuch wiatru nie dosięgnął Jezusa chronionego Jej objęciem; *Ausiliatrice* (Wspomożenie wiernych) – dostojna Królowa, która z mocą władczyni ukazuje światu Syna; *Madonna dello Spirito Santo* lub *della Luce* (Madonna Ducha Świętego lub Świetlista) – tworzy jedną całość z gołębicą, która Ją przerasta i kształtuje wszystkie Jej gesty...

Sanktuarium Maryi Theotokos w Loppiano

W 1996 roku pewne zlecenie stanie się kamieniem milowym w rozwoju artystycznym Ave: Chiara zaprasza ją do pracy już nie nad statuą, ale nad kościołem dla miasteczka Loppiano i daje jej jako temat Maryję Matkę Boga, Theotokos. Nie była to droga łatwa. Możemy sobie wyobrazić, co przeżywa człowiek pragnący wyrazić przestrzeń, która mówiłaby o Maryi. Ave pamięta, jak po momencie szczególnej oschłości i ciemności zrodził się projekt, który ściśle wiązał formę kościoła z jedną z medytacji Chiary, gdzie Maryja ukazana jest jako Ta, która „sprowadza łagodnie na ziemię to, co Boskie, jak niebieska równia pochyła, która z zawrotnej wysokości Nieba zniża się do nieskończonej małości stworzeń”¹⁹. Myśl ta znalazła wyraz w dachu, który zaczyna się 60 centymetrów nad ziemią (Ave chciała, aby zanurzył się w ziemi) i wznosi się do połączanego trójkąta pokrywającego dzwonnice, który symbolizuje Trójcę Świętą. Wewnątrz znajduje się duża szklana ściana o błękitnym odcieniu według projektu Diny Figueiredo. To dzieło, które najlepiej przedstawia Theotokos w Jej wielkości, tak jak zdumiona ujrzała Ją Chiara w czasie mistycznego doświadczenia w 1949 roku:

Wczoraj ujrzałam Ją [...], jak zawiera w sobie całe Niebo. Na zewnątrz niebo miało niespotykany odcień błękitu... Wtedy zrozumiałam: niebo zawiera w sobie słońce! Maryja zawiera w sobie Boga! Bóg ukochał Ją tak bardzo, że uczynił Ją swoją Matką, a Jego Miłość pomniejszyła Go wobec Niej!²⁰.

Okno w prezbiterium prezentuje się jako ikonostas, który osłania okragłe tabernakulum umieszczone w centrum niczym słońce; w tylnej kaplicy, zalanej światłem wpadającym przez szklaną tafelę rozpościerającą się od ścian do sufitu, przywołany zostaje motyw narodzin i śmierci, jak w każdym obrazie Bożego macierzyństwa; świetlna szczelina, która skrywa eucharystyczną Kustodię, przywołuje właśnie tym pęknięciem pustkę śmierci, ukrzyżowanie i opuszczenie Jezusa jako cenę wejścia człowieka w życie trynitarne.

Lecz obecność Maryi w tym sanktuarium w sposób najbardziej oczywisty można uchwycić, gdy jego ściany obejmują wspólnotę zebraną tam podczas celebracji, kiedy to śpiewy wypełniają jego wnętrze, przestrzeń zostaje nasycona światłem, a duże okna sprawiają, że sama natura staje się tłem dla modlitwy. Chiara pragnęła dla swojego Mariapoli (Miasta Maryi) w Loppiano sanktuarium z „żywych kamieni” – aby każdy, kto będzie je nawiedzał, mógł powiedzieć: „Wierzę, bo oczyma duszy widziałem to, co niewidzialne: Boga”.

Maryja, szczególna droga piękna, droga uprzywilejowanego spotkania z Tajemnicą Boga, który ma odwieczny smak powrotu do domu.

MARYJA I ISLAM W KIERUNKU „KULTURY SPOTKANIA”

GÉRARD TESTARD

Poprosiliśmy Gérarda Testarda¹, który dzięki licznym relacjom i spotkaniom z muzułmanami bardzo dobrze zna świat islamu, by zechciał krótko opowiedzieć, jak w religii Mahometa postrzegana jest Maryja Dziewica.

„Maryja Dziewica jest najdoskonalszą niewiastą pośród stworzeń” – tak o Matce Bożej wyraził się pewien muzułmanin w katolickiej katedrze podczas spotkania „Razem z Maryją”. Wypowiedź tę często powtarzał ks. bp Michel Santier, biskup Créteil. Jakie znaczenie przyznają Maryi wierzący muzułmanie?

Maryja w Koranie

W Koranie Maryi poświęcone są dziesiątki wersetów; jest w nim także jeden rozdział zatytułowany Jej imieniem (Koran 19): sura *Maryam*: imię Maryi jest jedynym żeńskim imieniem przytaczanym bezpośrednio 34 razy. Inny rozdział nosi tytuł odnoszący do Jej rodziny, ojca i przodków: *Imram* (sura 3).

Koran nazywa Ją najlepszą ze wszystkich kobiet wszechświata: „O Maryjo, Bóg wybrał Ciebie i umiłował ponad wszystkie niewiasty wszechświata” (Koran 3,42). W oczach muzułmanów jest Ona światłem, przewodniczką, uniwersalnym przykładem, ponieważ uosabia obfitość łaski. Oparła swoje życie na zaufaniu do Boga, nadziei tylko w Nim.

W objawieniu koranicznym Maryja została przedstawiona jako dziewczyna, niepokalana, godna przyjąć Ducha Świętego i Słowo Boga w doskonałej dyspozycyjności. Dla muzułmanów Maryja jest łaską ofiarowaną ludzkości. Ona może wstawiać się u Boga, za Jego pozwoleniem. Muzułmanie czczą wszystkich proroków, a Święta Dziewica, Niepokalana, w tym wymiarze profetyzmu jest dla nich matką Jezusa-Issy. Dziewiczość Maryi w Koranie uosabia podatność duszy, czyli wewnętrzną dyspozycję konieczną do przyjęcia Bożej łaski.

Jezus jest przytaczany ponad 20 razy w Koranie, który utrzymuje, że jest On znakiem dla ludzi, Boskim zmiłowaniem, „jednym z bliskich Boga”,

¹ Przewodniczący stowarzyszenia „Efesia” (www.efesia.org).

lub nawet Słowem Boga i Ducha Bożego. Często jest przedstawiany jako Syn Maryi. „Uczyniliśmy z Syna Maryi i z Jego Matki znak dla światów” (Koran 21,91). W Tradycji chrześcijańskiej Jezus jest Synem Boga, a Maryja, Matka Jezusa, jest także Matką Boga. Ujmuje i zachwycą bliskość i pokrewność wyrażona w wersetach koranicznych w stosunku do Maryi, Wybranki Boga: Maryja jest kochana w sposób szczególny przez wielu wierzących muzułmanów i cieszy się ich szczególnym szacunkiem. Zresztą istnieje w świecie wiele sanktuariów poświęconych Matce Bożej odwiedzanych licznie przez muzułmanów.

Koran przytacza wewnętrzny dialog Maryi z Panem. Wyraża Ona w nim całkowitą ufność wobec Stworzyciela, pozostając z Nim w relacji miłości i całkowitego oddania. To znalazło wyraz z pewnością w niezwykłym momencie historii ludzkości, który całkowicie wyrócił Jej życie, gdy anioł Gabriel przybył ogłosić Jej cudowne poczęcie Mesjasza, Jezusa, Syna Maryi. Ponadto w tradycji muzułmańskiej Maryja i Jezus są jedynymi istotami ludzkimi, do których Szatan nie miał nigdy przystępu, a duchowa postawa Maryi ukazuje prawdziwą determinację powodowaną jedynie pragnieniem poświęcenia się Bogu i Jej ufnością posuniętą do rezygnacji z siebie.

Dlaczego dla nas, chrześcijan, jest tak ważne, że Maryja zajmuje tak wyjątkowe miejsce w Koranie i muzułmańskiej wierze? Być może nie znamy dobrze tych odmiennych od chrześcijaństwa sposobów przedstawiania Maryi w islamie, ale z całą pewnością umiłowanie Maryi przez muzułmanów jest tak wielkie, że tworzy ono przestrzeń sprzyjającą jedności muzułmanów i chrześcijan.

W życiu codziennym wspólnoty chrześcijańskiej i muzułmańskiej niejednokrotnie cierpią z powodu wzajemnej obojętności spowodowanej brakiem wzajemnego poznania. W obliczu radykalizmów tożsamościowych, które grożą zniszczeniem społecznej spójności, tylko dialog może pomóc przezwyciężyć lęki i ignorancję. Zarówno dla chrześcijan, jak i dla muzułmanów Maryja jest Tą, która otrzymała od anioła Gabriela wiadomość o dziewiczym narodzeniu Jej Syna. Opisy Zwiastowania w Koranie i Ewangelii są bardzo podobne.

„O Maryjo! Bóg zwiastował Ci dobrą nowiną o Słowie, które od Niego pochodzi: Jego imię brzmi Mesjasz, Jezus, Syn Maryi” (Koran 3,45). „Nie bój się, Maryjo, bo znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna i nazwiesz Go imieniem Jezus!” (Łk 1,31).

Drogi spotkania i dialogu

Idąc za przykładem Libanu, gdzie chrześcijaństwo i islam, pomimo różnych wrażliwości, świętowali razem Zwiastowanie 25 marca 2007 roku, po długim i poważnym wysiłku inkulturacji zainicjowaliśmy duchowy ruch, społeczny i obywatelski: „Razem z Maryją”. Jego pierwsze spotkanie odbyło się w 2015 roku w bazylice Notre-Dame w Longpont-sur-Orge w departamencie Essonne (na południe od Paryża). W 2017 r. zorganizowano 19 spotkań chrześcijańsko-muzułmańskich, z których 5 odbyło się w Afryce Subsaharyjskiej; 40 proc. Uczestników stanowili muzulmanie. Odbywają się one zarówno w kościołach, jak i w meczetach lub innych ośrodkach kulturalnych. Czasami zaczynają się one w meczecie, a następnie odbywa się procesja, która kończy się w kościele. Na spotkania te składają się przemówienia zwierzchników, czytanie tekstów z Ewangelii i Koranu, część artystyczna, świadectwa na temat relacji z Maryją i chwile modlitwy. Przewidziane są także chwile wspólnego świętowania i symboliczne gesty. Każde spotkanie w tym roku kończyło się „wezwaniami o pokój”, które można by streścić w następujących słowach:

Mamy wewnętrzne przekonanie, że spotkanie, dialog i poznanie drugiego umożliwią jedność pozbawioną zamieszania i na stworzenie trwałej relacji przyjaźni [...]; jesteśmy przekonani, że ludzkość musi się jednoczyć w promowaniu sprawiedliwości i pokoju, by w ten sposób otwierać się na nowy świat. Prosimy przywódców narodów i religii, by starali się eliminować źródła konfliktu, i jednocześnie apelujemy do każdego z osobna o pomoc w tym zadaniu. Musimy stawać się twórcami pokoju.

Aby przezwyciężyć uprzedzenia i różnice

Dzisiejszym wyzwaniem jest umieć zbliżyć się do drugiego, umieć spotkać odmienność. „Kultura spotkania”, tak droga sercu papieża Franciszka, jest zachętą „wyjścia na peryferie”, by się nawzajem poznawać, by walczyć ze stereotypami, by pozbywać się uprzedzeń i przezwyciężać konflikty wynikające z niewiedzy. Celem ruchu „Razem z Maryją” jest poszukiwanie sposobów życia razem i promowanie braterstwa między ludźmi w poszanowaniu odmienności. Dzisiejszy podział nie wydaje się podziałem między chrześcijanami i muzulmanami. Panuje on między tymi, którzy pragną harmonijnego współistnienia między ludźmi, a tymi, którzy chcą dzielić społeczeństwo.

Kluczem do sukcesu inicjatywy „Razem z Maryją” jest tworzenie w każdym mieście, w którym znajdą się chętni, lokalnych grup chrześcijan i muzułmanów, którzy spotykając się, lepiej się poznają i będą rozwijać trwałe relacje przyjaźni budowanej na prawdzie. To głębokie spotkanie z drugim sprzyja nowemu dialogowi, który czasem jest zablokowany, gdy komunikacja zatrzymuje się na powierzchni i sprowadza się do formy. Spotkanie z drugim, który czasami jest bardzo inny, nigdy nie jest zwyczajne, ale najczęściej, kiedy wierzy się, że ten drugi ma coś istotnego do powiedzenia i przekazania, prowadzi do tworzenia więzów.

Uprzedzenia, które dotyczą drugiej osoby, rodziny, wspólnoty, narodu, są zabójcze: aby kochać, trzeba poznawać i podziwiać. W ten sposób można uczestniczyć w budowaniu wspólnej tkanki kulturowej. Właśnie w ten sposób stowarzyszenie „Efesia”, powstałe w 2014 roku i obecne w 7 krajach, podjęło się zadania pójścia na peryferie, by promować wraz z innymi – w tym z członkami Ruchu Focolari – kulturę spotkania, zwłaszcza z muzułmanami, przyczyniając się w ten sposób do przezwyciężenia niewiedzy, która jest źródłem nienawiści. W tych trudnych czasach spotkanie jest niezbędne dla pokoju. W czasach tylu rodzajów wykluczenia, przemocy i nastawień sekciarskich odwołanie do Maryi okazuje się zbawienne. Wspólnie, jako chrześcijanie i muzułmanie, wraz z Maryją, która uczy nas dumnego i pokornego świadectwa o wierze w Boga, otwieramy nową drogę, by zaświadczyć, że to, co nas łączy, jest mocniejsze od tego, co nas dzieli.

Bardo, 15.08.2017

STRAŻNICZKA NASZEJ WIARY

TEKST: O. LUDWIK MYCIELSKI OSB

Uśmiechnięta Strażniczka Wiary w Bardzie Śląskim przyciąga swoich czcicieli już od połowy XI wieku. To najstarsza drewniana figurka Maryi w naszym kraju. Ma wysokość 43 cm, jest mała, ale przybywają do niej wielkie tłumy. Doroczny odpust w bardzkiej bazylice, nad którą pieczę sprawują ojcowie redemptoryści, przypada na 15 sierpnia, a zatem w uroczystość Jej Wniebowzięcia. Poniżej zamieszczamy kazanie odpustowe, jakie w ubiegłym roku (2017) wygłosił tam o. Ludwik.

W ostatnich latach zauważamy wokół siebie duże zmiany. Katolicy letni odchodzą od Kościoła. Katolicy gorliwi opowiadają się za Jezusem i Jego Kościołem z bezwzględną determinacją. Powiedzmy wyraźniej: katolicy, którzy przed Bogiem i w oczach otoczenia żyją jak poganie, całkowicie odchodzą od Kościoła. Natomiast katolicy, którzy żyją jak chrześcijanie, stają się gorliwi coraz bardziej. Stylem swojego życia promują szlachetne postawy moralne i ku pięknemu życiu pociągają innych.

* * *

W okolicy, gdzie mieszkam, cały szereg katolików pogan całkiem oddalił się od Kościoła, a równocześnie nasza świątynia – nasz kościół – wypełnia się coraz bardziej! Jak to się dzieje? Otóż tak wiele ludzi, tak wiele różnorodnych wspólnot przyjeżdża do nas na rekolekcje. Z roku na rok – każdego tygodnia – przybywa nam wspaniałych ludzi z parafii i spoza parafii. Przybywa nam wspaniałych rodzin, przybywa nam oblatów św. Benedykta, przybywa wspaniałych rodzin oazowych, przybywa wspaniałych wspólnot Ruchu Focolari, przybywa wspaniałych wspólnot Odnowy w Duchu Świętym!

* * *

A co się dzieje w Bardzie? Do Barda przyjeżdżam od dobrych czterdziestu lat. I oto w ostatnich latach zauważam to samo co i u nas, tylko w skali makro! I dzisiaj, kiedy patrzę na was, drodzy pielgrzymi, zadaję sobie pytanie: Jakim cudem tu jesteście?

Wasza obecność w tym sanktuarium wskazuje na to, że linię demarkacyjną pomiędzy dwoma wspomnianymi rodzajami katolików (między katolikami poganami i katolikami chrześcijanami) wyznacza stosunek do Maryi.

* * *

Oto dzisiaj radujemy się Wniebowzięciem naszej Uśmiechniętej Strażniczki Wiary. Jest to dzień, w którym w roku 1959 Sługa Boży kardynał Stefan Wyszyński wypowiedział pamiętne słowa:

Bardo usadowiło się w przełomie Nysy Kłodzkiej,
tworząc południowe wrota dla Polski.
Tymi wrotami weszło do Polski chrześcijaństwo
i u tych wrót
Królowa Polski założyła jedną ze swoich stolic,
by czuwać nad wiarą naszego Narodu.

Takie słowa wypowiedział na tym miejscu wielki Prymas ubiegłego Tyśiąclecia. I dodał:

To właśnie tym szlakiem, przez Bardo,
szli do Polski pierwsi misjonarze z południa Europy.
Tędy podążała Dąbrówka, by poślubić księcia Mieszka.
Tędy wędrował z Pragi św. Wojciech.

Dzięki niezwykle mu orędownictwu Maryi, naszej Strażniczki Wiary, przez bardzkie wrota tylko w minimalnym stopniu przedostał się do Polski protestantyzm. Naród polski pozostał przez wieki narodem katolickim, wiernym następcom św. Piotra.

* * *

Dogmat wiary o Wniebowzięciu Matki Bożej został ogłoszony w roku 1950 przez Papieża Piusa XII. Odczytajmy uroczyste słowa konstytucji apostolskiej *Munificentissimus Deus*:

Powagą Pana naszego Jezusa Chrystusa, Świętych Apostołów Piotra i Pawła i naszą, ogłaszamy, orzekamy i określamy jako dogmat objawiony przez Boga:
„Niepokalana Matka Boga, Maryja, zawsze dziewica, po zakończeniu ziemskiego życia z duszą i ciałem została wzięta do chwały nieba”.

Uroczyste ogłoszenie prawdy o wniebowzięciu Maryi jako dogmatu wiary było przypieczętowaniem i ukoronowaniem starożytnej tradycji Kościoła. Skoro Matka Chrystusa była poczęta bez dziedziczenia grzechu pierworodnego, skoro Bóg obdarzył Ją przywilejem Niepokalanego Poczęcia – konse-

kwencją tego jest, że nie podlegała prawu śmierci. Śmierć bowiem jest skutkiem grzechu pierworodnego. I nie wypadało, aby ciało, z którego Chrystus wziął swoją ludzką naturę, miało podlegać rozkładowi.

* * *

W polskiej tradycji dzisiejsze święto zwane jest również świętem Matki Bożej Zielnej. Starożytna legenda mówi, że po wniebowzięciu Maryi w Jej domu znaleziono cudownie pachnące kwiaty. Na pamiątkę tego wydarzenia poświęcamy dzisiaj kwiaty, poświęcamy też zioła i kłosa zbóż. Spodziewamy się, że – poświęcone w tym dniu – chronią od chorób i zarazy.

Rolnicy tego dnia dziękują Bogu za plony ziemi i ziarno, które zebrali z pól. Zaczynają radosne, pełne dziękczynienia dożynki.

* * *

Dziękujemy też dzisiaj za Cud nad Wisłą w roku 1920, za odparcie nawałnicy bolszewików. Ten dzień Wniebowzięcia Maryi jest więc także Dniem Wojska Polskiego. Modlimy się za naszych żołnierzy, modlimy się o bezpieczeństwo mieszkańców naszego kraju.

* * *

Dzisiaj, w tej bazylice – tak pełnej śpiewu i wspaniałej organowej muzyki – powierzamy się na nowo naszej wspólnej Matce, Maryi Wniebowziętej. Przy tej okazji zwracam się do was z serdeczną prośbą: proszę przyjąć kilka uwag podpowiadanych nam tutaj przez Maryję, Strażniczkę Naszej Wiary.

1. Wiara jest darem i zadaniem. Jest łaską, ale i owocem naszego wysiłku. Wiarą jest nie tylko to, w co wierzymy, ale przede wszystkim to, Komu wierzymy.
2. Prawdy naszej wiary przyjmujemy w całości, integralnie, nie w sposób wybiórczy, jak niektórzy proponują (tzw. postępowi i otwarci katolicy).
3. W wierze sprawą istotną jest osobista więź z Panem Jezusem. Wyraża się ona w jakości odniesień do drugiego człowieka i w trudzie modlitwy.
4. Wiara wyraża się w zachowywaniu Bożych przykazań, w codziennym posłuszeństwie Panu Bogu.

* * *

Przychodźmy często tutaj, do Maryi! Co nam to zagwarantuje?

Jak dwaj przyjaciele, którzy często razem przebywają,
zazwyczaj upodabniają się do siebie
w stylu swego myślenia i postępowania – tak też i my:
tu przychodząc, przebywając blisko Maryi,
prowadząc z Nią serdeczne rozmowy,

możemy się stawać podobni do Niej –
pokornej, ubogiej, ukrytej, cierpliwej,
we wszystkim doskonałej (bł. Bartłomiej Longo).

* * *

Proszę pozwolić, że na zakończenie wyznam coś osobistego. Otóż mając dziesięć lat, w czasie każdego nabożeństwa majowego wsłuchiwałem się w słowa pieśni Po górach, dolinach. Oczyma wyobraźni wpatrywałem się w „Bernadkę, dziewczynkę, co szła po drzewo w las”. Rozważałem, jak „anioł ją tam wiedzie, Bóg sam wybrał czas” (było to niewątpliwie jedno z moich pierwszych doznań religijnych). I rozumowałem tak: *ja kocham Stasię. Ale jesteście jeszcze mali. Musimy podrosnąć. A wtedy „Bóg sam wybierze czas” i się pobierzemy. Będzie nas otaczać dziewięciu synów (bo jest przecież dziewięć chórów anielskich). Ci nasi synowie będą tak kochani, jak te dziewięć chórów anielskich. Będziemy najszczęśliwszym małżeństwem na ziemi.*

A jak Maryja pokierowała moimi marzeniami? Gdy byłem w klasie maturalnej, wybrałem się pieszo do Matki Bożej na Górnym Śląsku, do Piekar. Nikogo w kościele nie było, padłem więc na twarz i błagałem Ducha Świętego o moc szczerego wypowiedzenia tego, co wcześniej sobie ułożyłem. I kiedy wstałem, zawołałem: „Maryjo, Tobie się cały oddaję. Składam Ci ślub posłuszeństwa i czystości, jak mój chrzestny patron, św. Stanisław Kostka”. I wróciłem do domu. A co zrobiła Maryja?

Szybko usłyszałem wezwanie specjalne. Wstąpiłem do klasztoru Benedyktynów i oto minęło już 61 lat, jak noszę święty habit. Obecnie jestem w Biskupowie pośród wymarzonych dziewięciu młodych braci, jak tamtych dziewięć chórów anielskich – takich kochanych! „Aby we wszystkim Bóg był uwielbiony. Jemu chwała i moc na wieki wieków! Amen”^{1P 4,11;RB 57}.

Poznajemy rodziny charyzmatyczne

RODZINA OBLACKA – MAZENODIAńska

ANTONIETTA MONGIÒ, COMI

Autorka pełni funkcję odpowiedzialnej za Oblacką Rodzinę Mazenodiańską w Stowarzyszeniu Członków Kurii Generalnych (AMCG) – Rodziny Charyzmatyczne. Jako oblatka współpracuje też z Misją Niepokalanej.

W dniu 29 października 2016 r. tłumy ludzi przybyły do Sacrofano niedaleko Rzymu na spotkanie osób związanych z charyzmatem św. Eugeniusza de Mazenoda. Wspomnienie tego wydarzenia i związanych z nim przeżyć pozostały żywe w pamięci jego uczestników i stanowią ważny etap wspólnej drogi rodziny oblacko-mazenodiańskiej. Obejmuje ona Oblatów Maryi Niepokalanej (OMI), Stowarzyszenie Misyjne Maryi Niepokalanej (AMI), Młodzieżowy Ruch Budowanie (MGC), Współpracowników Oblackich Misji Niepokalanej (Instytut Świecki COMI) i Oblatki Misjonarki Maryi Niepokalanej (OMMI), organizację wolontariacką „Współpraca na rzecz świata w stadium rozwoju”, Centrum Rodziny, Oazę Kana i inne grupy. Wszystkie one wspólnie się zebrały, pełniąc różne, ale uzupełniające się posługi, przeżywając każda na swój sposób jedno powołanie do świętości i jedną misję zrodzoną z charyzmatu obecnego w Kościele i w służbie dla Kościoła i świata.

– Jest to rzeczywistość, która doświadcza swoistej komunii – podkreślił w homilii o. Louis Lougen, przełożony generalny Oblatów Maryi Niepokalanej.

Cieszę się, że mogę być z wami i świętować żywy wyraz tego charyzmatu, który widzę tutaj, przede mną, w was wszystkich. Ucieleśniam charyzmat św. Eugeniusza jako misjonarze na sposób tak różnorodny i piękny i w kontekstach tak trudnych. To wspaniałe! Widzę młodych i mniej młodych, mężczyzn i kobiety, małżeństwa i całe rodziny... Są osoby konsekrowane, bracia i kapłani. Są konsekrowane niewiasty, które należą do instytutów świeckich. Są tu przyjaciele i bliscy oblatów. Zgromadził nas w tym miejscu bardzo żywy w was wszystkich charyzmat św. Eugeniusza.

Charyzmat św. Eugeniusza

U początków naszego doświadczenia jako rodziny jest *ojciec* – Charles-Joseph-Eugène de Mazenod¹, i jego bezwarunkowa miłość do Kościoła. To dla jego dobra założył w 1816 r. Stowarzyszenie Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Eugeniusz spotkał Chrystusa, poczuł na sobie Jego spojrzenie i miłość. Odpowiedział na to spotkanie swoim życiem, posługą biskupa i założyciela, postawą misyjnego wychodzenia do wszelkiego typu środowisk społecznych czy geograficznych, do ubogich. Oblaci są obecni w prawie 70 krajach świata, pełniąc często trudne misje, które przysporzyły zgromadzeniu duży zastęp męczenników.

Eugeniusz nie zamierzał nigdy zakładać innych stowarzyszeń lub trzecich zakonów, aby znaleźć współpracowników i wspierać misje obłackie. Myślał raczej o innych formach życia konsekrowanego, które otwierałyby na obłacką duchowość. Bardziej niż na założeniu zgromadzenia skupiał się na ludziach młodych, dla których był wielkim animatorem, i na tych świeckich, którzy nawracali się – dogłębnie dotknięci przepowiadaniem podczas misji ludowych, i potrzebowali wsparcia w duchowej drodze wytrwałości.

Ale charyzmat, który jest darem Ducha Świętego, wyszedł poza ramy jednej osoby i zaczął silnie oddziaływać, znajdując różne formy wyrazu – w zależności od kraju, okoliczności dziejowych. Doświadczenie założyciela „ze swej natury jest [bowiem] komunikatywne, ma wartość wspólną, angażuje wiele osób. Zawiera on[o] swoisty kod genetyczny, pozwalający mu przetrwać, a równocześnie ciągle je aktualizować w sposób kreatywny w osobach jego naśladowców wczoraj, dziś i jutro”².

Rodzina charyzmatyczna wokół św. Eugeniusza

Jeśli spojrzeć na bieżącą sytuację Rodziny, można wyróżnić kilka podstawowych wyróżników:

- Zgromadzenie Oblatów Maryi Niepokalanej jest głównym filarem wcielającym charyzmat św. Eugeniusza;
- świeccy stowarzyszeni w różnych formach i działający na różne sposoby;
- instytuty życia konsekrowanego założone przez oblatów w różnych krajach świata.

¹ Urodził się w Aix-en-Provence 1 sierpnia 1782 r.; zmarł w Marsylii 21 maja 1861 roku; został ogłoszony świętym 3 grudnia 1995 roku.

² F. Ciardi, *Religiosi e laici insieme nella stessa "famiglia carismatica"*, Incontro delle Famiglie Carismatiche, Roma, 6 novembre 2015.

Świeccy

Rzeczywistość świeckich, którzy współdzielą charyzmat oblacki, została zarysowana zarówno w Konstytucjach i Regułach (Por. R 37°, 37b.), jak i w niektórych dyrektoriach prowincjalnych i projektach apostolskich. Podjęto duchową drogę o konkretnych perspektywach.

Świeccy bezpośrednio związani z naszym Instytutem pragną dzielić naszą duchowość i misję, ożywieni charyzmatem Założyciela. W ostatnich latach można mówić o nowym rozdziale w sferze życia konsekrowanego: rodziny, małżeństwa, pojedyncze osoby, młodzi – wszyscy oni pragną ściśle angażować się w życie naszym charyzmatem i jego realizację. Potwierdziła to na przykład Kapituła Generalna OMI w 1992 roku, zauważając, że tak dzieje się praktycznie wszędzie:

Rodzi się nowa rzeczywistość: rodziny, małżeństwa, pojedyncze osoby, młodzi, pragną ściśle angażować się wraz z nami, okazując szczególne przywiązanie do naszego charyzmatu... To zjawisko – stosunkowo nowe – jest znakiem czasów. My nie jesteśmy właścicielami naszego charyzmatu: on należy do Kościoła. Jesteśmy jednak szczęśliwi, że ludzie świeccy, powołani przez Boga, pragną go z nami dzielić³.

Z całą mocą wyłania się wymiar świeckiego powołania: wystarczy pomyśleć o Stowarzyszeniu Misjonarskim Maryi Niepokalanej, które jest sercem oblackiego laikatu, o grupach młodzieżowych związanych z oblatami (Młodzieżowy Ruch Budowanie), o Przyjaciołach św. Eugeniusza, o różnych inicjatywach podejmowanych na poziomie prowincji czy jednostek. Przynależność do Rodziny powstaje z doświadczenia życia Ewangelią ze szczególnym uwypukleniem konkretnego wymiaru charyzmatu i zakłada formację, która przygotowuje do zrozumienia i przyjęcia różnorodności w wyrażaniu i przeżywaniu charyzmatu.

Instytuty życia konsekrowanego

Obecnie można naliczyć 46 instytutów męskich i żeńskich założonych przez oblatów w różnych częściach świata. Są to rodziny kontemplacyjne, zgromadzenia zakonne, instytuty świeckie – które gromadzą około 16 000 osób konsekrowanych. Niektóre z tych instytutów dzielą w sposób wyraźny charyzmat św. Eugeniusza de Mazenoda, inne pozostają z nim w luźniejszym związku założycielskim, chociaż realizują własną duchowość i charyzmat.

³ F. Ciardi, *Testimoni in Comunità Apostolica*, w: *Religiosi e laici insieme nella stessa "famiglia carismatica"*, n. 40.

Związek pomiędzy tymi instytucjami i zgromadzeniem OMI jest podkreślony w artykule 37c Reguły:

Niektóre instytucje zakonne lub świeckie są z nami związane na zasadzie pochodzenia lub duchowości. Każda Prowincja lub Delegatura zatroszczy się o umocnienie tych duchowych więzi i jeśli to możliwe, o utworzenie konkretnych form współpracy apostolskiej z nimi, z poszanowaniem ich autonomii.

Są dyrektoria prowincjalne, które w sposób bardziej wyrazisty oddają tę rzeczywistość. Zacytujmy na przykład Dyrektorium Prowincji Śródziemnomorskiej: „Prowincja Śródziemnomorska pozostanie w szczególnej relacji braterskiej i we współpracy z Instytutami zakonnymi lub świeckimi i ze stowarzyszeniami, które zrodziły się z charyzmatu oblackiego” (nr 4, 9-10).

Gdy chodzi o oblackie instytucje życia konsekrowanego, mamy dwa znaczące doświadczenia: 1) spotkanie w Rzymie w dniach 22–27 kwietnia 1991 r. z udziałem przełożonego generalnego o. Marcella Zago: uczestniczyło w nim 21 instytutów; 2) spotkanie w Aix w dniach 3–8 maja 2004 r. z udziałem przełożonego generalnego o. Guglielma Stecklinga: uczestniczyło w nim 15 instytutów. Spotkania te – dzięki doświadczeniu, niestety krótkiemu, wzajemnej komunii – pozwoliły poznać tożsamość niektórych instytutów zrodzonych z charyzmatu i założonych przez oblatów.

Droga, którą zmierzamy jako Rodzina w kierunku wzajemnego poznania się, opiera się na pragnieniu wzrastania w komunii i wzajemnej przynależności. Charakteryzuje się różnorodnością doświadczeń związanych głównie ze specyfiką danego rejonu. Pragniemy podkreślać to, co już jest pozytywne, i wspólnie ustalać nowe kroki, które warto poczynić. Typowym przykładem tutaj, we Włoszech, jest Rada Rodziny Oblackiej (CFO) Prowincji Śródziemnomorskiej:

Tam, gdzie obecne są różne komponenty, należy promować, na poziomie lokalnym, narodowym i prowincjalnym, utworzenie Rady Rodziny Oblackiej. Ma ona za zadanie ożywianie braterstwa, rozeznawanie naglących potrzeb misjonarskich danego terytorium i koordynowanie jednoczących działań na podstawie właściwego wkładu, który każdy z instytutów może zaproponować, stosownie do własnego stanu życia i możliwości. (*Dyrektorium administracyjne Włoch*, 4.10.2).

Maryja eklezjalnym wzorem ewangelizacji

Tym, co stanowi podstawę, jest chęć spotykania się, by nadal odczytywać znaki życia, które idzie naprzód i pozwala nam wzrastać jako Rodzina: jeśli mamy marzenia i zapał, możemy je ożywiać i świadczyć życiem ofiarowanym dla jedności, wiedząc, że uczestniczymy w drodze ożywianej działaniem Ducha Świętego. Tym, co się liczy, jest wrażliwość na Jego głos. Nie chodzi o to, by ludzkimi siłami dążyć do tworzenia Rodziny, ale aby pomagać sobie uwydatniać to, co charyzmat już w nas dokonał.

Zawieramy się Maryi, naszej Patronce, „eklezjalnemu wzorcowi ewangelizacji”, aby żyć według Jej stylu, w pokorze i wrażliwości, aby uczyć się od Niej kontemplować Misterium Boga, rozważać i strzec, by umieć podarowywać zasłuchanie i pośpiech, uwagę i służbę. To Ona rozwiąże węzły i wytyczy drogi do jedności, abyśmy byli „najbardziej zjednoczoną Rodziną na ziemi”.